Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 groszy

GŁOS NARODU

PONIEDZIAŁEK

18. STYCZNIA 1926.

NR. 14. — ROK XXXIII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. SW. KRZYŻA 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA: 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszen.	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow.
Miesięcznie . . .	4·50 zł.	4·00 zł.	4·50 zł.	8·00 zł.	4·00 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4406.

CENY OGŁOSZEN:

Zwykły (inseratowy)	15 gr
Nekrologi	30 „
Nadesłane	35 „
Pu kronice	45 „
Na 1-ej stronicy	50 „
Drobne ogłoszenia od słowa (najmniej 10 słów)	7 „

Układ tabelaryczny 50% drożej.
Zamiejscowe 50% drożej.

Metropolita krakowski.

Gdy następca św. Stanisława stanie dzisiaj przed srebrną trumną Biskupa-Męczennika w Katedrze Wawelskiej, uderzą na zgromadzonych uczestników uroczystości pełną falą wspomnienia dziejowe, z tą Katedrą i z wawelskim tronem biskupim związane Przypomni się pierwszy biskup krakowski, który był współpracownikiem Chrobrego w wielkich jego wysiłkach dla ugruntowania państwa. Zjawi się postać błog. Wincentego Kadłubka, który religijność i kulturę młodego narodu pismem i przykładem świętego życia utwierdzał. Patrzeć będzie na zgromadzonych dostojników swymi mądrymi oczyma Zbigniew Oleśnicki, doradca królów i współtwórca Polski Jagiellońskiej, który godność biskupa krakowskiego ozdobił nietylko purpurą kardynalską, ale i blaskiem wielkiego politycznego rozumu. Wstaną postacie Bodzanty i Prandoty, Tomickiego, Królewicza Fryderyka, Maciejowskiego, Grota, Lipskich i Radziwiłła i każdy przypominać będzie swe pasterzowanie, będące cenną częścią dziejów naszej Rzeczypospolitej.

Ale nas najbardziej uderzać musi i nad jutrzejszą uroczystością królować będzie nieugięta, w niebo mistycznie zapatrzona i naród za swoim pastorałem wiodąca postać św. Stanisława. Był to biskup czasów równie przełomowych, jak dzisiejsze; czasów, które wymagały odwagi, mocy, gotowości na ofiarę. Śmiało wtedy podnosił głowę duch buntu przeciw więzom moralnym chrześcijaństwa i zepsucie biorąc przykład z góry, szerzyło się w kraju bezkarnie. Ktoś musiał podnieść przeciw temu protest, ale, aby stać się skutecznym, protest musiał być podpisanym krwią. Nasze średniowiecze na krew męczeńską się zdobyło. Św Stanisław przez swą śmierć pozostawił biskupom krakowskim nietylko aureolę swego imienia, ale i najwznioślejszy testament. Mają oni być nietylko nieugiętymi stróżami katolickiej zasady, ale winni przed wszystkimi innymi wkraczać w życie społeczne narodu z pouczeniami i upomnieniami. Z Wawelu otwiera się szeroki horyzont na Polskę, od grobu św. Stanisława widzi się lepiej grożące niebezpieczeństwa od nowej fali zepsucia, apostazji i zmaterjalizowania, jaka zalewać się zdaje, zwłaszcza nasze szczyty społeczne. Śmiałym jest, do zbytku śmiałym i dzisiejszy duch moralnej zarazy. Walka z nim nie wymaga już poświęcenia życia, jak w średniowieczu, ale za to wzmożonej czujności i energji, ciągłego pasterskiego wysiłku i wielkiego rozumu. I oto, aby temu trudnemu obowiązkowi lepiej mógł sprostać i aby autorytet jego urzędu i powaga jego głosu nabrały większej i dalej sięgającej mocy, otrzymuje dziś Książę Biskup krakowski nowy tytuł i nowe dostojeństwo. Książę Metropolita krakowski władać będzie nad prowincją kościelną, rozciągającą się na ziemie trzech dawnych zaborów i obejmującą nawet części Śląska, Spisza i Orawy, które tylko za pierwszych Piastów do Polski należały. W jego prowincji znajdują się oba sanktuarja Polski: Wawel i Częstochowa. Ozdobiony tytułem, przypominającym czasy, kiedy Kraków był metropolją państwa, Książę Metropolita rozpoczyna w odrodzonej Polsce nowy szereg arcypasterzy krakowskich. Oby, jak niegdyś jego biskupia stolica stała się znowu punktem zbornym, koło którego gromadzić się będzie cała gorąco katolicka i zarazem gorąco narodowa Polska! Pierwszemu Księciu Metropolicie, którego zasługi i czyny, a zwłaszcza akcję miłosierdzia, zna i ceni Polska cała, życzymy w tym dniu uroczystym mnogich lat pasterzowania, pełnych apostolskiego plonu i tego szczęścia największego, jakiem jest dla biskupa polskiego rozkwit Kościoła w potężnej i szczęśliwej Rzeczypospolitej.

Uderzcie dzwony!

(Na ingres pierwszego Księcia Metropolity w Krakowie, Adama Stefana Sapiehy).

Uderzcie dzwony!
Niech w katedralnych podziemiach usłyszą
Piastowie i Jagiellony,
że dziś nad Polską dzień wielkiego święta —
niechaj się nasze serca rozkołyszą
i niech modlitwa śpiewa wniebowzięta...
niech Europa rzymską bullę czyta
i niech się dowie,
że pierwszy Książę Metropolita
na tron swój wstąpił w Krakowie!!...

Uderzcie dzwony!

Ze sarkofagów powstają królowie
i chylą złote korony,
ze sarkofagów powstają książęta
tego kościoła
i chylą czoła —
a z tłumu, co ciśnie się pod znakiem krzyża
do katedralnych bram,
tych najbiedniejszych ku sobie przybliża
i sercem wita
On sam:
krakowski Metropolita!!...

Więc niech się wszystkie rozkołyszą dzwony,
niechaj serc naszych rozśpiewa się chorał
w niebo rzucony,
gdy On infułę jął i swój pastorał
i przyjął pallium z Grobu Piotrowego,
gdy wzeszło święto ślubowania Jego
i gdy Bóg chwilę dziejową sam złoci...
niech przeto idą ci w pacierzach prości,
od pługa i ciężkich młotów,
z kresowych dróg i zawrotów:
chłopi — panowie — książęta
ze wsi i z miast
trzech dzielnic Polski
pod te Kolumnę Dobroci:
pastorał!!...

— — — — — — — —

O Częstochowska Panno Marjo Święta
we chwale aniołów i gwiazd!
Królowo Korony Polskiej!
Matko Niepokalanie Poczęta!
do Ciebie bije dziś serc naszych chorał:
Warowni nowej strzeż,
jako nam dana z woli apostolskiej,
ażeby bracia ze trzech dzielnic Polski
serca swe sprzęgli we zgodzie!..!.

— — — — — — — —

Uderzcie dzwony z wież
na większą Wiarę i Miłość w narodzie!!...

ANTONI WAŚKOWSKI.

Treść numeru:

Rząd podjął energiczną walkę z drożyzną.

KONFERENCJA MIN. ŻDZIECHOWSKIEGO Z PRZEDSTAWICIELAMI PRZEMYSŁU.

Warszawa. (Telef. wł.) Wobec dokonanej przez przemysł cementowy, papierniczy, wytwórni celulozy nadmiernej zwyżki cen odnośnych fabrykatów, min. Żdziechowski postanowił zaprosić przedstawicieli tych gałęzi przemysłu na naradę w sprawie obniżenia cen. Na posiedzeniach, które odbyły się w sekretarjacie Komitetu ekonomicznego, omawiano warunki kalkulacji w r. 1925 i 1926.

Z przedstawicielami przemysłu celulozowego i papierniczego ustalono podstawy porozumienia, którego wynikiem jest prawdopodobne obniżenie cen. Sprawa ta będzie ostatecznie załatwioną w nadchodzącym tygodniu. — Przemysł cementowy zastrzegł sobie termin jednodniowy, nad propozycjami rządu.

W sobotę odbyła się w ministerstwie skarbu narada z przedstawicielami przemysłu cukrowniczego, na której ustalono, że cena cukru nie zostanie podniesioną; w najbliższym czasie odbędą się rokowania z innymi grupami przemysłu, które podniosły ceny.

Wzmocnienie nadzoru państwowego nad bankami.

Warszawa. (Telef. wł.) Do laski marszałkowskiej wpłynął projekt ustawy, zmieniający niektóre postanowienia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 grudnia 1924 roku o wykonaniu nadzoru państwowego nad działalnością banków. Projekt, który został uchwalony na onegdajszem posiedzeniu Rady ministrów, powiada w par. 35 a:

Przedsiębiorstwo bankierskie, które w wykonaniu polecenia inkasuje albo otrzymuje pieniądze, celem przekazania albo wypłacenia ich zlecającemu, albo osobie trzeciej (inkasa i przekazy) powinno kwotę tę przechować w gotówce tego samego rodzaju i w tej samej ilości, albo złożyć w Banku Polskim lub w instytucjach państwowych, albo komunalnych, wskazanych przez Ministerstwo skarbu w drodze rozporządzenia. Kwoty wskazane w ustępie I powinny być ujawnione w księgach handlowych odrębnie od innych rachunków, a przenoszenie ich na inny rachunek dozwolone jest tylko na mocy pisemnego pozwolenia. Stan rachunków inkasowych i przekazowych powinien być w bilansie odrębnie wykazywany.

Paragraf następny normuje za naruszenie tych przepisów areszt do 6 tygodni, albo grzywnę do 5000 złotych. Tej samej karze podlega kierownik przedsiębiorstwa, który z niedbalstwa zaniecha odpowiednich zarządzeń nadzorczych. Ustawa wchodzi w życie po upływie trzech dni od dnia jej ogłoszenia, a na obszarze województwa śląskiego w dzienniku śląskim ustaw. Przytoczony projekt ustawy ma zapobiec nadużyciom banków, które w ostatnim czasie wywołały tyle zgorszenia.

Przesilenie rządowe w Niemczech dotąd nie zlikwidowane.

Berlin. (AW.). W sprawie udziału centrum w nowym gabinecie, pisze „Germania", że frakcja parlamentarna centrum nie przyobiecała dotąd Lutherowi swego udziału i zachowuje wyczekujące stanowisko. Stronnictwo uzależnia to od wypełnienia minimum osobowych i rzeczowych postulatów.

Również demokraci nie zdecydowali się dotąd ostatecznie w sprawie wejścia do gabinetu wobec czego utworzenie parlamentarnego gabinetu dra Luthera ulegnie pewnej zwłoce.

Przypuszczalny skład nowego rządu.

Berlin. (Telef. wł.). Rozstrzygnięcia sprawy utworzenia nowego rządu przez Luthera oczekują tutaj w dniu dzisiejszym. Ponieważ Gesler ostatecznie zrezygnował z udziału w gabinecie, uchodzi za pewne, że z wyjątkiem Geslera i Kaunitza wszyscy dotychczasowi ministrowie wejdą w skład nowego gabinetu. — Centrum zgodziło się na żądanie demokratów, obsadzenia przez nich teki ministra spraw wewnętrznych.

Ciągle niezadowoleni.

Berlin. (AW) Komisja parlamentarna dla spraw zagranicznych obradowała onegdaj nad skutkami traktatu locarneńskiego dla Niemiec. Przyjęto rezolucję, w której komisja przyjmuje do wiadomości, że załoga okupacyjna została zmniejszona na 75 tysięcy ludzi. Komisja wyraża równocześnie z tego powodu rozczarowanie, że wysoka cyfra załogi stoi w sprzeczności z duchem Locarna. Komisja zwraca się do rządu Rzeszy, aby interwenjował u mocarstw o obniżenie liczby wojsk okupacyjnych do 45 tysięcy i uregulowania tej kwestji w duchu Locarna.

Z piątkowego posiedzenia Sejmu.

Warszawa. (Telef. wł.) Po ukończeniu dyskusji nad pragmatyką nauczycielską, marszałek zamknął posiedzenie, oświadczając, że termin następnego posiedzenia wraz z porządkiem dziennym, będzie w drodze pisemnej podany do wiadomości.

Przerwa w plenarnych posiedzeniach będzie wykorzystana na obrady wszystkich komisyj, a zwłaszcza na obrady komisji budżetowej. Marszałek zaznaczył, że wykonanie tych prac jest konieczne ze względu na przystąpienie do obrad nad preliminarzem budżetowy mna rok 1926. Plenarne posiedzenie Sejmu zwołane będzie prawdopodobnie z końcem bieżącego miesiąca.

Reorganizacja ministerstwa reform rolnych.

Warszawa. (PAT.) Wobec konieczności dostosowania organizacji ministerstwa reform rolnych do przyjętej 28 grudnia 1925 przez Sejm ustawy o reformie rolnej, oraz w związku z dążnościami oszczędnościowemi, Rada ministrów na wniosek kierownika ministerstwa reform rolnych uchwalła w dniu 7-go stycznia nowy statut organizacyjny ministerstwa.

Według nowej organizacji ministerstwo podzielone będzie na dwa departamenta i biuro głównej komisji ziemskiej.

Departament pierwszy administracyjny będzie się składał z czterech wydziałów: prezydjalnego, personalnego, osobowego i budżetowego. Departament drugi powstaje z połączenia dotychczasowych departamentów parcelacji i osadnictwa, oraz regulacji rolnej i pomiarów i składał się będzie z pięciu wydziałów: finansowo-ekonomicznego, parcelacyjno-osadniczego, scalania gruntów i serwitutów, drobnych regulacyj i technicznego. Biuro główne komisji ziemskiej podzielone zostanie na trzy sekcje: ogólną, scalania oraz serwitutów i drobnych regulacyj.

Co się tyczy połączenia departamentów parcelacyjnego i osadnictwa oraz regulacyj rolnych i pomiarów, to możliwość takiego połączenia wynika z zacieśniającego się coraz bardziej związku prac parcelacyjnych z pracami regulacyjnemi. Połączenie tych departamentów, jak również nowy podział na wydziały, oraz podział pracy w biurze głównem komisji ziemskiej, da możność lepszego skoordynowania działalności ministerstwa oraz szybkiego i sprawnego załatwiania spraw związanych z wykonaniem tak nowej ustawy o reformie rolnej, jak innych ustaw obowiązujących w dziedzinie przebudowy ,ustroju rolnego.

Milukow o traktacie rosyjsko-tureckim.

Paryż. (AW.). W wychodzącym tutaj organie emigrantów rosyjskich, zamieszcza b. minister spraw zagranicznych porewolucyjnego pierwszego rządu w Rosji, Milukow, interesujące twierdzenia na temat układu rosyjsko-tureckiego. Milukow twierdzi, że ma dane, iż w układzie tym znajdują się klauzule tyczące się pomocy drugiemu kontrahentowi na wypadek wojny.

Na wypadek wojny Turcji, rozejm odnosi się głównie do wojny z Anglją. Rosja miała się zobowiązać do ułatwień w operacjach i pomocy żywnościowej, oraz w materiale wojennym. Na wypadek zaś wojny Rosji z trzeciem państwem, Turcja miała się zobowiązać do wysłania na plac boju oddziałów stacjonowanych na granicy turecko-sowieckiej.

Sowjety a konferencja rozbrojeniowa.

Warszawa. (Telef. wł.). Agencja sowiecka donosi, że sowiety postanowiły wziąć udział w przygotowaniu konferencji rozbrojeniowej, pod warunkiem, że komisja nie będzie pracowała na terytorjum Szwajcarji.

Parlamentarzyści polscy w Piotrogrodzie.

Warszawa. (Telef. wł.) Do Piotrogrodu przybyli lewicowi posłowie, gdzie zwiedzili ermitaż, dworzec smolny i t. d. W odpowiedzi na przemówienie przedstawiciela Wcika Piotrowskiego na temat współdziałania pokojowego i ekonomicznego, odpowiadał pos. Bryl, iż zebrane przez nich objektywne informacje o położeniu Związku sowieckiego, okazują się najlepszą propagandą wspólnej pracy.

Podkreślił również, że trudności polityczne w zbliżeniu między oboma narodami, które istniały podczas caryzmu, dzisiaj nie istnieją.

Warszawa. (Telef. wł.) Komisarjat ludowy dla spraw zagranicznych i kolejowych zatwierdził postanowienie pierwszego polsko-sowieckiego zjazdu kolejowego o bezpośredniem porozumieniu w sprawach kolejnictwa. Komisarjat kolejowy przedstawił ministerstwu kolejowemu, aby bezpośrednia komunikacja otwarta była nie później, aniżeli do dwóch miesięcy.

Mieszczaństwo krakowskie w hołdzie Księciu Metropolicie.

W dniu wczorajszym reprezentacja mieszczaństwa, oraz wszystkie cechy krakowskie, w liczbie 42, z ks. patronem Kasprzykiem na czele, udały się do Pałacu Arcybiskupiego, aby złożyć wyrazy hołdu Księciu Metropolicie Sapieże. W pięknej sali Pałacu zebrali się przedstawiciele cechów z buławami i insygniami cechowemi, oraz liczne grono radnych miejskich ze sfer mieszczańskich, których przedstawił Księciu Metropolicie ks. Kasprzyk.

Pierwszy z mowców, prezes Izby rękodzielniczej, p. Kosobudzki, wspomniawszy, że mieszczaństwo i cechy krakowskie stają zawsze wiernie pod sztandarem kościoła katolickiego, podkreślił wielkie zasługi Ks. Metropolity na polu humanitarnem. W każdej akcji, mającej na celu niesienie pomocy głodnym, bezdomnym, ofiarom wojny i t. d., Książe Metropolita stał zawsze na czele, łagodząc nędzę nieszczęśliwych, ocierając łzy z òcz tysięcy wdów i sierót, czem dał dowód, jak bardzo leży mu na sercu dobro mieszkańców Krakowa.

Na przemówienie p. Kosobudzkiego odpowiedział w gorących słowach Książe Arcybiskup, udzielając zebranym błogosławieństwa.

Bruksela. (AW.). Stan zdrowia kardynała Merciera znowu się pogorszył

Przegląd religijny.

Prześladowania katolików w Hercegowinie. — Niemcy tyrolscy skarżą się. — Stan uniwersytetu katolickiego w Medjolanie. — Patrjarcha grecko-unicki w Damaszku.

W „Salzburger Kirchenztg" znajdujemy następujący opis udręczeń, które katolicy dawnej Hercegowiny znoszą pod rządem serbskim: —

„Od czasu objęcia kraju przez Jugosławję setki katolików podlegają gwałtom, wielu umarło śmiercią męczeńską, wiele ich domów zostało spalonych... Przywiązani do katolicyzmu wieśniacy z Novesinje zgromadzali się na nabożeństwo obok miasta w tymcz. kościółku w Morinje. W tym roku na wiosnę kościółek ten został przez Serbów doszczętnie zdemolowany. Przy wielu trudach i ofiarach kościółek odbudowano. Podniecona jednak przez nauczycieli gimnazjalnych grupa ortodoksyjnych Serbów dopuściła się niesłychanego gwałtu, który jest unikatem w historji cierpień naszej katolickiej mniejszości. W nocy 25 listopada przypędzili Serbowie trzodę świń, wyważyli drzwi kościoła, wpędzili około 30 świń do świątyni, przed ołtarzem wzniecili ogień, zabili i upiekli świnię. Po tej orgji pomazali ściany, ołtarz i okna kościelne krwią i ekskrementami"...

Ohydne! Ale gdzież władze? Gdzie rząd? „Rząd — czytamy dalej — najmniejszego dotąd (nr. z 7 stycznia 1926) kroku nie zrobił dla ukarania profanatorów, podobnie jak nic nie zrobił dla ukarania tych, którzy na wiosnę kościół zburzyli. Wzburzenie wśród katolików jest straszne"... Ale, nie czytajmy już dalej. Dobrze rozumiemy, co za rozgoryczenie wśród katolików musiało wywołać to zachowanie się władz politycznych wobec sprawców niesłychanego nadużycia!

* * *

Skarżą się również i Niemcy z południowego Tyrolu na nowy kurs rządu włoskiego.

Do wszystkich mianowicie duszpasterzy w obwodzie Bozen nadszedł rozkaz nakazujący naukę religji udzielać wyłącznie w języku włoskim. Ostatnie jego zdania brzmią: „Mając zaszczyt zakomunikować Waszej Przewielebności te postanowienia w celu bezzwłocznego ich wykonania, uważam sobie za obowiązek zauważyć, że nieprzestrzeganie ich będzie stanowiło wystarczający powód do wykluczenia katechetów od udzielania lekcyj religji". Prasa niemiecka oburza się na ten okólnik i zapytuje, jak można zabraniać nauki religji w języku macierzystym! Niestety, rząd włoski nie jest pod tym względem odosobnionym w historji. Wiadomo, że właśnie Niemcy stosowali ten gwałt do dzieci polskich. A zachodziły wówczas rzeczy jeszcze gorsze, niż obecnie w Tyrolu. Wystarczy przypomnieć jedno słowo — Września!

* * *

W „Vie catholique" zamieszcza znany publicysta, p. Vaussard, wywiad z O. Gemellim, rektorem katolickiego uniwersytetu Serca Jezusowego w Medjolanie.

„Mamy — mówił O. Gemelli — dwa wydziały, które nadają podwójne dyplomy (uznane przez państwo): prawny daje dyplomy z prawa ściśle wziętego i nauk polityczno-społecznych, — filozoficzny zaś z samej filozofji i nauk literackich. Kształci się na nich i na „Instytucie normalnym" (przygotowującym profesorów gimnazjalnych) około 250 słuchaczów. Nie chcemy jednak — mówił ks. Rektor — powiększać tej cyfry, ponieważ przeprowadzamy selekcję kandydatów do naszych dyplomów i dopuszczamy jedynie tych młodzieńców, którzy mają poważne kwalifikacje naukowe i głęboko chrześcijańskie przekonania... Zgłaszając się na naszym Uniwersytecie wymagamy od każdego studenta, by miał zaświadczenie od Biskupa, że praktykuje obowiązki katolika i że się wydaje zdolnym do studjów naukowych. Poza tem przed definitywnem przyjęciem poddajemy studentów egzaminowi z religji...

Ponieważ mamy zasłużoną reputację, że od uczniów wymagamy więcej przy egzaminach, niż się wymaga na uniwersytetach państwowych, tylko najlepsi u nas zostają. Selekcja ta dokonuje się wobec komisyj mieszanych, w których nasi profesorowie zasiadają obok profesorów z uniwersytetów państwowych".

W dalszym ciągu mówił O. Gemelli o wielkim wrażeniu, jakie w Rzymie, a szczególnie na Ojcu św., wywarła pielgrzymka 40 profesorów medjolańskiego uniwersytetu. „Ojciec św. powiedział mi — mówił O. G. — że nawet za czasów „Papieży-królów", kiedy wszystkie uniwersytety były uniwersytetami papieskimi, tylko mała liczba świeckich profesorów warunki jubileuszowe wykonywała".

Funduszów uniwersytetowi dostarcza coroczna składka po kościołach włoskich w czwartą niedzielę W. Postu (w r. 1924 dała 1.850 tys. lir) i „Tow. Przyjaciół Uniwersytetu Serca Jezusowego" (w r. 1924 zebrało 800 tys. lir).

Zarząd stanowi „Rada administracyjna z 8 członków (Rektor, reprezentant arcybiskupa medjolańskiego, rządu, ciała profesorskiego i czterej przedstawiciele Towarzystwa).

* * *

W dniu 8 grudnia dokonano w Sarba (obok Bejrutu) wyboru nowego patrjarchy greckounickiego. Wybrano arcybiskupa z Zahle, Mgr. Cyryla Moughabghab. Właściwy jego tytuł brzmi: „Patrjarcha Antjochji, Jerozolimy, Aleksandrji i całego Wschodu". Rezyduje w Damaszku. Liczba wiernych jego władzy poddanych wynosi 150 tys., a kapłanów — 500. Są to Arabowie, mieszkający w Syrji, Palestynie i Egipcie; część wyemigrowała do Ameryki. Nazywają się „katolickimi Grekami" z powodu, że liturgja Mszy św. tego obrządku jest ułożoną w języku greckim.

Pejot.

Z dnia politycznego

Klub P. P. S. przywołuje swoich ministrów do porządku.

Ostatnie wystąpienia p. marsz. Piłsudskiego w związku z próbą powołania go do służby w wojsku i w związku z jego oceną projektu rządowego organizacji władz wojskowych, wywołały skutek, którego zapewne p. Piłsudski nie przewidywał.

Zraził bowiem do siebie p. premjera Skrzyńskiego, który wszystko robił w ostatnim czasie, by p. Piłsudskiemu drogę do wojska utorować, a klub P. P. S. skłonił do powzięcia uchwały, która musi być rozumiana jako przywołanie pp. ministrów Moraczewskiego i Ziemięckiego do porządku.

P. premjer Skrzyński, przeczytawszy niewybredne uwagi p. Marszałka o jego, najlepszą chęcią dyktowanych krokach, zwiesił smutnie głowę... Zapytany zaś, czy będzie reagował na płaskie dowcipy sulejowskiego samotnika, oświadczył:

— Nie! P. Piłsudski jest zdenerwowanym; w tych warunkach gniew jest u niego częsty i tego rodzaju wystąpienia są u niego zrozumiałe.

Taką relację zamieszcza „Nowy Dziennik", mający — wiadomo — dobre stosunki z p. premjerem.

W innej sytuacji znalazł się klub P. P. S. Siedzący w gabinecie jego ministrowie zsolidaryzowali się najwidoczniej z p. Piłsudskim i hałaśliwie zapowiedzieli swoją dymisję. Takie wieści z Warszawy otrzymały we czwartek wszystkie dzienniki prowincjonalne. Aliści „Naprzód" zaprzeczył kategorycznie tym pogłoskom, a to — jak dziś słychać — z powodu uchwały klubu P. P. S.

W piątek mianowicie zebrał się klub na narady i powziął uchwałę brzmiącą, że — żadnemu z ministrów delegowanych przez P. P. S. do rządu, nie wolno stawiać ultymatywnych żądań bez porozumienia z władzami stronnictwa, oraz że — p. Moraczewski nie może w tej chwili zgłaszać swej dymisji.

W ten sposób pouczył klub swoich ministrów, że nie mogą prowadzić w gabinecie osobistej polityki. Gdyby się na tem skończyło, [illegible] należyte wnioski, to możnaby się spodziewać, że rząd, pozbywszy się całkiem niepotrzebnego balastu (sprawy p. Piłsudskiego), zabierze się do pozytywnej pracy. Czy sprawy ten obrót wezmą, zależeć będzie wyłącznie już od klubu P. P. S., mianowicie od tego, czy uzna sprawę za załatwioną. Nie powinno mu to przyjść trudno z powodu, że sam p. Piłsudski swoim atakiem na rząd i jego projekt ustawodawczy rozwiązał ręce nawet swoim admiratorom.

Wykonanie czy rewizja „ugody"?

W ub. czwartek odbyło się posiedzenie sekcji ministerjalnej komitetu politycznego. Oprócz członków sekcji zaproszeni zostali na posiedzenie ministrowie Osiecki i Ziemięcki. Według „N. Przeglądu" posiedzenie rozpoczęło się odczytaniem tekstu „ugody" przez p. St. Grabskiego. W dyskusji nad „ugodą" wyrazili ministrowie przekonanie, że umowa zawarta przez poprzedni rząd nie jest dla nich miarodajna.

Tegoż dnia odbyło się posiedzenie Koła żydowskiego, na którem pos. Kirschbraun postawił wniosek, domagający się dopuszczenia do sekcji mniejszościowej przedstawicieli żydów. Wniosek ten uchwalono. Na następnem posiedzeniu [illegible] wniosek pos. Kirschbrauna, żądający, by Koło przedstawiło swe postulaty w formie ultymatywnej, a na wypadek ich nieuwzględnienia przeszło do zdecydowanej opozycji.

Mamy więc do czynienia z nowemi pogróżkami żydów. Rząd nie powinien się na nie oglądać, gdyż „zdecydowana", czy też niezdecydowana opozycja żydów wychodzi w rezultacie na jedno. Bardzo należałoby sobie życzyć potwierdzenia wiadomości, że rząd zamierza jeszcze raz zasadniczo przedyskutować sprawę „ugody" i zasięgnąć opinji klubów wchodzących w skład koalicji. [illegible] nie mogą dla rządu być miarodajne poufne przyrzeczenia i obietnice czynione przez pp. Skrzyńskiego i Grabskiego. [illegible] nie mogą być uważane za nietykalne „tabu" nawet w tym wypadku, gdyby niepokojące pogłoski o rejestracji „ugody" w Lidze Narodów sprawdziły się. W każdym zaś razie winien rząd poinformować społeczeństwo zarówno o przebiegu słynnych pertraktacyj, jak i treści tych czterdziestu kilku punktów „ugody".

Pragmatyka nauczycielska.

Udział nauczycielstwa w życiu publicznem. — Prawa nauczycieli. — Zmiany w stosunkach służbowych. — Kary dyscyplinarne. — Uprzywilejowanie nauczycielstwa.

II. O obowiązkach nauczycieli traktuje rozdział V od art. 27 do 38, o prawach rozdział VI od art. 39 do 56. Według ar. 27 „nauczyciel obowiązany jest wiernie służyć Rzeczypospolitej i w tym duchu wychowywać młodzież, przestrzegać ściśle ustaw i przepisów, pełnić obowiązki swego zawodu gorliwie, sumiennie i bezstronnie, oraz dbać według najlepszej woli i wiedzy o dobro sprawy publicznej, szczególnie w zakresie wychowania i nauczania powierzonej sobie młodzieży i spełniać wszystko, co temu dobru służy, a unikać wszystkiego, coby mu mogło szkodzić".

Przytoczyłem dosłownie brzmienie tego artykułu, bo go uważam za bardzo ważny. Ciekawy jest również art. 28 projektu, w którym poruszona jest sprawa **udziału nauczycielstwa w życiu publicznem.** Ustawa tak określa obowiązki nauczyciela w tej dziedzinie: „W wykonywaniu praw obywatelskich nauczyciel winien kierować się zawsze względami na szczególne obowiązki, jakie nakłada nań piastowanie publicznego urzędu, a przedewszystkiem stanowisko wychowawcy. W szczególności nauczyciel winien całem postępowaniem w życiu publicznem jednać sobie szacunek i zaufanie rodzin młodzieży szkolnej bez różnicy społecznego ich stanowiska, narodowości, wyznania i poglądów społecznych. — Przy wykonywaniu przysługującego mu prawa publicznego omawiania spraw szkolnictwa i zarządzeń władz szkolnych, nauczyciel obowiązany jest przestrzegać, by omawianie było ściśle rzeczowe, a forma jego nie uwłaczała powadze władz szkolnych".

Ciekawy jest art. 32 ustawy, który zawiera zakaz przyjmowania podarków lub innych korzyści ze strony rodziny młodzieży, oddawania się takiemu ubocznemu zajęciu, któreby przeszkadzało w bezstronnem spełnianiu powinności nauczycielskich, wchodzenia w związki lub umowy, mogące [illegible] zarządu państwowego i należenia bez wiedzy władzy przełożonej do związków zagranicznych.

Art. 35 zawiera przepisy o nieobecności na służbie, art. 36 i 37 mówią o wymiarze godzin nauczania. Art. 38 przewiduje pójście nauczyciela z dziećmi do kościoła.

Art. 39, rozpoczynający rozdział o prawach nauczycieli, określa ich tytuły, art. 41 zapewnia nauczycielowi i jego rodzinie pomoc lekarską, oraz przyznaje prawo do zaliczek, diet i t. p., art. 42 prawa do emerytury.

Sprawę urlopów i feryj regulują art. 48 do 55. Poza ferjami szkolnemi może nauczyciel otrzymać urlop dla poratowania zdrowia, dla załatwienia ważnych spraw osobistych, rodzinnych i majątkowych, dla dalszego kształcenia się zawodowego, dla celów naukowych lub oświatowych, wreszcie — wyjątkowo — **dla ważnych celów społecznych.** Ten ostatni przepis spotyka się z silną opozycją ze względu na to, że lewicowe ugrupowania niewątpliwie zechcą nadużywać tego rodzaju nieokreślonych przepisów.

Rozdział VII projektu ustawy zawiera przepisy o zmianach w stosunku służbowym. Według tych przepisów **nauczyciel stały może być przeniesiony,** jeżeli tego wymaga zmiana organizacji szkoły, lub **dobro szkoły.** Przeniesienie nauczyciela w stan nieczynny nastąpić może wtedy, jeśli wskutek zmiany organizacji szkoły niema możności zatrudnienia nauczyciela, lub też jeżeli dobro służby tego wymaga. Nauczyciel taki może każdej chwili być powołany do czynnej służby.

Rozwiązanie stosunku służbowego nauczyciela stałego następuje przez dobrowolne wystąpienie ze służby państwowej, lub na skutek wyroku dyscyplinarnego; nauczyciela tymczasowego każdej chwili, za 3-miesięcznem wypowiedzeniem.

Za **przekroczenia służbowe** otrzymuje nauczyciel karę porządkową, polegającą na upomnieniu, za **występki służbowe** karę dyscyplinarną, której jest kilka rodzajów, a to: nagana, potrącenie części uposażenia jednorazowe lub na dłuższy okres czasu, nagana z pozbawieniem prawa awansu, przeniesienie w obrębie lub poza obręb okręgu szkolnego za zwrotem kosztów przesiedlenia lub też bez zwrotu kosztów, odliczenie lat służby do trzech lat, przeniesienie z pozbawieniem urzędu dyrektora (kierownika), zwolnienie ze służby z zachowaniem prawa do emerytury, lub ze zmniejszeniem emerytury do 50% i wreszcie wydalenie z państwowej służby nauczycielskiej. Kary dyscyplinarne wymierzają trzy komisje dyscyplinarne (powiatowa, okręgowa, ministerjalna i najwyższa).

Projekt ustawy zawiera w rozdziale X i XI przepisy przejściowe, konieczne dla wprowadzenia w życie pragmatyki.

Oceniając omawianą ustawę choćby tylko na podstawie przytoczonych wyżej najważniejszych jej postanowień, stwierdzić należy, że zapewnia ona nauczycielstwu niewątpliwie uprzywilejowane stanowisko w stosunku do innych pracowników państwowych. Obawiam się, a obawy te podziela znaczna część Sejmu, czy to uprzywilejowanie wyjdzie na korzyść naszego szkolnictwa, a tem samem czy przyniesie oczekiwane dodatnie owoce w kierunku wychowania młodych pokoleń.

Komisja oświatowa, złożona wyłącznie z posłów-nauczycieli, siłą faktu traktowała pragmatykę z punktu widzenia zainteresowanego nauczycielstwa, a mniej zwracała uwagi na znaczenie pragmatyki dla całego społeczeństwa. Tak mi się przedstawia ta sprawa na podstawie tego, co projekt ustawy zawiera. Oby się mylił, i oby pragmatyka, dająca nauczycielstwu tak wyjątkowe stanowisko, przyczyniła się również do osiągnięcia wyjątkowych dla dobra kraju korzyści.

Zabrzeski.

Arcybiskupstwo krakowskie

— Zmieńcie na palliusz, racyonał —

Duch mówi Dziejów Wawelu:
„Wasz Pasterz wiedzie do celu —
niech wełna owiec najpiękniejsza ze sta[d]
oblecze nowy majestat,
by miłosierdzia dokonał".

„Dotąd na gruzach bój wre bez oręża,
Państwo się w sporze z Kościołem rozpręża
a znikąd: Męża!
Świat stary wojną pokarany skonał,
ostała jeno Kościoła pawęża"...

— Zmieńcie na palliusz, racyonał —

Duch mówi Dziejów Wawelu:
„Pasterzu — pocieszycielu!
z grobów Katedry brzmi chorał —
wstał z trumny **Biskup Stanisław** —
w stal dłoni ujął pastorał;
wprzód tego Patrona wysław!"

„On żegnał Śmiałego Króla,
Gdy wiódł Rycerstwo na Kijów —
On przeklął rozwiązłość żmijów,
co się w purpurę otula, —
na Wschodniej zarazy sromy
upuścił klątwy swej gromy, —
krzywdzony lud wziął w obronę,
i z pychy strącił koronę.
„Weź palliusz! przed twoim tronem
potęgi wieków niemilknących skupię;
wzmocnij pastorał dostojeństwem onem:
przyciągaj końcem — rządź środkiem —
[karć trzonem —
Wawelski Arcybiskupie!

Duch mówi Dziejów Wawelu:
„westchnienie wśród dzwonów wielu;

Płacze Królowa Jadwiga:
„w ciszy, bez jabłka, korony ni berła
samotna — biedna — z własnem sercem
[w walce,
lata ślęczałam... każda drobna perła
wszyta w racyonał przez skostniałe palce
to łza wylana... łza perłę prześciga...
naprawić można krzywdę nędznych braci,
lecz kto im za łzy zapłaci?"...

Duch mówi Dziejów Wawelu:
Skarga, w powszechnem weselu?
przez bram Katedry kowane wierzeje
z groźbą proroczą wiodą **Kaznodzieję...**
gniewliwie miota ostrzeżenie nowe
w dawne **Kazanie Sejmowe;**

„Ojczyzna w niebezpieczeństwie!!!
Przeciw stanowi stan dziś w przeciwieństwie
i stujęzyczne w krąg syczy **plugastwo.**
Obyczaj ojców wnętrznych wrogów pastwą —
wszeteczność targa — szerząc w sercach
[zamęt —
nierozerwalny **Małżeństwa Sakrament!**
bezkarność złego będzie sobie rościł
za morzem zległy **oszukańczy kościół?**

Duch mówi Dziejów Wawelu:
„Tyś Pan w Katedrze-Kasztelu —
Wiarą zwycięstwa bliską zło odkupię;
wesprę Cię — Arcybiskupie!
podźwignę cnoty zburzony szaniec,
i oręż ukuję nowy —
z polskich serc mocny nanizam różaniec,
straszliwy jak szyk bojowy!
Ludu! Krzyż podnieś — a kadzidła spal już
— zmieńcie racyonał na palliusz —

Franciszek Xawery Pusłowski.

O paljuszu arcybiskupim

uwag kilkoro.

W Starym Testamencie (II król. 2, 13 nast.) czytamy, jako prorokowi Eljaszowi, uwiezionemu do nieba, spadł z ramion płaszcz prorocki. Elizeusz podniósłszy go, doznał odrazu cudownej jego mocy. „A widząc synowie proroków... rzekli: Odpoczynął duch Eliaszów na Elizeuszu" (tamże 2, 15). Innemi słowy, Elizeusz był uważany za spadkobiercę posłannictwa i ducha Eliasza proroka, skoro w jego posiadanie przeszedł płaszcz Eliasza, będący symbolem piastowanej przezeń władzy. Z tego ustępu Pisma św. zrodziła się prawdopodobnie legenda, która mówiła, że św. Piotr Apostoł jako symbol najwyższego w Kościele Chrystusowym władztwa następcom swoim na biskupiej stolicy rzymskiej zostawił swój płaszcz, jak niegdyś Eliasz Elizeuszowi. Płaszcz po łacinie nazywa się pallium, stąd spolszczony wyraz paljusz. Płaszcz ten następcy św. Piotra na Stolicy Apostolskiej na znak swej władzy mieli nosić przy świętych czynnościach, dopóki się ta czcigodna relikwia z biegiem czasu nie zniszczyła, kiedy zaś się zniszczyła, Papieże nosili na ramionach rodzaj chusty, zwijanej później na kształt coraz węższej szarfy, na ramionach. Miała ta płaszcz-chusta przypominać wiernym ową relikwię po św. Piotrze, pierwszym Papieżu, i następców jego wyróżniać jako tych, którzy po św. Piotrze wzięli władzę najwyższych w Kościele Pasterzy [1]).

Jest w każdym razie **paljusz właściwie częścią składową liturgicznego stroju Papieża** na oznaczenie najwyższej w Kościele Chrystusowym władzy i dziedziczenia jej po św. Piotrze Apostole.

I z początku prawo noszenia paljusza przysługiwało jedynie i wyłącznie Ojcu św. Dopiero później — dokładnie oznaczyć niepodobna, kiedy się to stało po raz pierwszy — Papieże zaczęli to prawo przyznawać także arcybiskupom, najpierw dla honoru, a następnie jako widomy znak ich władzy metropolitalnej, czyli arcybiskupiej [2]) nad kilkoma innymi diecezjami i ich biskupami, którzy się zowią jego sufraganami, tudzież na znak, że Ojciec św. z arcybiskupem odznaczonym w ten sposób dzieli się niejako swoją troską arcypasterską i ściślej od innych biskupów pragnie go złączyć ze Stolicą Apostolską.

Ojciec święty może paljusz nosić zawsze i wszędzie, arcybiskup zaś, czyli metropolita, może go przywdziewać tylko w pewne dni prawem określone, i to tylko na ornat przy wykonywaniu pewnych uroczystych czynności pontyfikalnych, i nigdy nie wolno mu się ukazywać z paljuszem poza kościołem. Paljusz jest tak ściśle związany z osobą arcybiskupa, że go nie może pożyczyć innemu biskupowi, ani go zabrać ze sobą, gdyby go Ojciec św. przeniósł na inne arcybiskupstwo (w takim razie musiałby się postarać o inny paljusz), a gdy umrze, to mu go dają do grobu. Gdyby zginął np. w ogniu lub w morzu, to paljusz musianoby i tak pogrzebać w poświęconej ziemi, a gdyby arcybiskup zmarł przed nadejściem paljusza z Rzymu, w takim razie musianoby tę świętą odznakę spalić, a popiół wsypać do t. zw. sacrarium.

Świadczy to, że w Rzymie paljusz i arcybiskupa uważa się za coś szczególnie bliskiego osobie Ojca św., więc się z paljuszem każą obchodzić z wielką czcią i mieć go w wielkiej cenie. Świadczą też o tem obrzędy połączone z wykonaniem, poświęceniem i wręczeniem tej rzadkiej i cennej odznaki metropolitalnej. Mianowicie paljusz, choć co do wyglądu i kształtu jest wcale niepozornym, niepokaźnym skrawkiem materji, przecież przez wzgląd na sposób, w jaki powstaje, jest wszelkiej czci godzien. Wełna, z której jest tkany paljusz, pochodzi z dwóch jagniąt białych, rokrocznie w dzień św. Agnieszki Panny i Męczenniczki w jej kościele rzymskim w czasie sumy podczas śpiewu „Agnus Dei" żywo na ołtarzu poświecanych.

Stamtąd zabiera je dwóch kanoników laterańskich i oddaje papieskim subdjakonom do żywienia aż do czasu, kiedy je można pozbawić wełny. Wełna ta, zmieszana z inną wełną, idzie do klasztoru żeńskiego obok Kapitolu w Rzymie, gdzie zakonnice tkają paljusze. Gotowe paljusze składają następnie wśród śpiewu hymnów w kościele św. Piotra na jego grobie, poczem Ojciec św. święci je w przeddzień uroczystości św. Piotra i Pawła, a potem w srebrnej szkatułce przez całą noc spoczywają one na grobie św. Piotra. Gdy przyjdzie czas przesłania paljusza jakiemu arcybiskupowi, wtedy ten, który go ma zanieść odznaczonemu, wśród osobliwych obrzędów przyrzeka, że w największym pośpiechu świętą odznakę zaniesie, nocując co najwyżej jeden raz i starając się, żeby przez ten czas paljusz był przechowany przez noc w kościele, i to o ile możności w katedralnym.

Samo wręczenie paljusza nowemu arcybiskupowi-metropolicie następuje po złożeniu przez tegoż przysięgi na wierność Stolicy św. i wyznania wiary. Paljusz po Komunji w czasie Mszy św. spoczywa na ołtarzu, a przy wręczeniu go odmawiają się następujące słowa: „Na większą cześć i chwałę Bogu Wszechmogącemu i Najśw. Marji Panny oraz św. Apostołów Piotra i Pawła, tudzież Pana naszego Papieża Piusa XI, Kościoła Rzymskiego i Kościoła krakowskiego, który Tobie jest powierzony, wręczamy Ci paljusz, wzięty ze zwłok św. Piotra Apostoła, jako znak pełni urzędu arcykapłańskiego, przy nadaniu Ci tytułu arcybiskupa, aby się nim mógł posługiwać w kościele w pewne dni oznaczone w przywilejach nadanych Ci przez Stolicę Apostolską".

Ks. Dr Jan Korzonkiewicz.

—ooo—

[1]) Wiem wprawdzie, że co do początków paljusza są jeszcze inne zdania między uczonymi, ale najbardziej podobną do prawdy wydaje się mi wyrażona powyżej hipoteza. Uważam zresztą, że źródłem różnic w zapatrywaniach na tę sprawę jest sama nazwa pallium, która oznacza cały szereg szat liturgicznych i szarf. Por. Grisar, Hartmann, Das römische Pallium und die ältesten liturgischen Schärpen. Freiburg 1897.

[2]) Nie jest to co prawda całkowicie jedno i to samo ze stanowiska historycznego, ale faktycznie dzisiaj arcybiskup jest zarazem metropolitą. Por. kan. 272: „Na czele prowincji kościelnej stoi metropolita czyli arcybiskup".

KRONIKA KRAJOWA.

Wołamy o sprawiedliwy sąd!

WYRODNA MATKA POZBYŁA SIĘ PIĘCIORGA DZIECI.

Do jakich granic dochodzi zwyrodnienie naszych czasów dowodzi ostatnio aresztowanie we Lwowie niejakiej Jewdochy Sulatyckiej pod zarzutem morderstwa, dokonanego na własnem dziecku nieślubnem. Mianowicie w rzece między Nowosiółkami a Koropcem koło Podhajec utopiła swoje dziecko, liczące 11 miesięcy. Śledztwo wykazało, że Sulatycka w ten sposób poprzednio dokonała morderstwa także na swoich innych dzieciach nieślubnych. I tak w r. 1917 uśmierciła syna Szymona, w r. 1922 syna Jana, a w r. 1924 bliźnięta.

Wołamy o sprawiedliwy sąd!

P. hrabio, fałszujesz weksle!

W ubiegłym roku do Kasy Oszcz. we Lwowie zgłosił się pełnomocnik hr. Ledóchowskiego z Kościerzyna, składając do dyskonta weksle na sumę kilkudziesięciu tysięcy złotych. Weksle te były wystawione przez rafinerję braci Dunikowskich w Mącinku. Gdy nadszedł termin płatności, Kasa dowiedziała się, że weksle są fałszywe.

W toku dochodzenia okazało się, że rafinerja Dunikowskich już dawno nie istnieje i t. p., wobec czego faktem niezbitym jest, że hr. Ledóchowski posługiwał się fałszywemi wekslami.

Nóż w brzuchu czarnej giełdy.

W jednej ze spelunek czarnogiełdziarskich w Łodzi policja urządziła rewizję w związku z ujawnieniem fałszywych czeków dolarowych, oraz fałszyfikatów złotowych na tamtejszym terenie. Z pośród 150 osób, poddanych rewizji, kilka posiadało niepewne pieniądze, z których posiadania nie mogli się wylegitymować. Na podłodze znaleziono kilkaset bezpańskich dolarów, oraz portfel z dolarami do którego również nikt nie chciał się przyznać. Najciekawszem jest, iż jeden z aresztowanych, przy którym znaleziono kilka tysięcy złotych, jest zarejestrowany jako bezrobotny!

Ofenzywa wilków na przedmieścia Wilna.

Niebywała plaga wilków, panująca obecnie w Wileńszczyźnie, przybrała rozmiary zastraszające. Do Wilna nadchodzą wiadomości o napadach całych stad wilków na osiedla ludzkie. Wilki podeszły już pod same Wilno i grasują na przedmieściach.

W nocy z 12 na 13 zauważono kilka wilków na Antokolu w pobliżu cmentarza żydowskiego, zaś na Pośpieszce jeden z pracowników elektrowni miejskiej, powracając w nocy do domu, został napadnięty przez dwa wilki i z najwyższą trudnością udało mu się obronić przed napastnikami i w ten sposób ujść śmierci.

—o—

PROF. TILL HONOROWYM DOKTOREM PRAW. Onegdaj była aula uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie widownią rzadkiej uroczystości. Promowano na doktora praw honoris causa profesora prawa cywilnego Dra Ernesta Tilla, w uznaniu zasług, jakie położył dla nauki polskiej w czasie pięćdziesięcioletniej niemal działalności, na katedrze lwowskiego uniwersytetu. Podniosła uroczystość zgromadziła w auli licznych przedstawicieli władz, społeczeństwa, nauki, oraz tłumne zastępy młodzieży.

Do sędziwego profesora zwrócił się najpierw rektor Porębowicz, poczem prof. Longchamps skreślił rys zasług naukowych jubilata. Imieniem Uniwersytetu Jagiellońskiego przemawiał prof. Dr Zoll.

ZEBRANIE ZWIĄZKU URZĘDNIKÓW ROLNYCH. Dna 24 stycznia br. o godz. 11-tej przed poł. odbędzie się w Tarnowie w sali Tow. „Gwiazda" ogólny zjazd członków Związku Urzędników Rolnych z obszaru województwa krakowskiego. Cel zjazdu: sprawy organizacyjne związku i omówienie najżywotniejszych interesów związku wobec agrarnego ustawodawstwa w państwie.

KSIĘŻA „HODUROWI" CHODZĄ PO KOLĘDZIE. W Bydgoszczy urządziło sobie paru księży „hodurowych" chodzenie po kolędzie; chodzą jednak stale w towarzystwie kilku „narodowców", aby sobie dodać odwagi.

„ŚMIERĆ MOJA, ALBO TWOJA!" — krzyknął znany w Warszawie szantażysta i oszust, Stefan Osuch, wpadłszy nocą do mieszkania spokojnego obywatela. Na krzyk napadniętego przybiegł z pomocą sublokator i wspólnemi siłami skrępowawszy Osucha, oddali go policji. Posiada on na swem brudnem sumieniu około 30 oszustw.

W SIEKIERCZYNIE pod Limanową znaleziono trupa dziewczyny, służącej u M. Geldzellera w Limanowej. Dziewczyna wybrała się w odwiedziny do swej matki. Wdrożono śledztwo.

TORTUROWANY SOBÓR ODPOCZĄŁ. Po pewnych sukcesach, osiągniętych przy burzeniu ścian soboru zwykłemi środkami, kierownictwo rozbiórki przerwało pracę. Powodem tego jest sprawa, wytoczona kierownictwu za nadużycie przepisanych przez Min. robót publ. norm przy zużyciu środków wybuchowych. Obecnie toczą się rokowania z pewnem konsorcjum budowlanem, które w najbliższym czasie ma przejąć akcję rozbiórki soboru i prowadzić ją nadal. Prawdopodobnem jest, że konsorcjum to przystąpi do rozbiórki, używając w tym celu również środków wybuchowych.

Trybunał Kompetencyjny.

W „Dzienniku Ustaw" z dnia 23 grudnia 1925 roku Nr. 126 ogłoszona została ustawa o Trybunale kompetencyjnym. Do zakresu działania Trybunału kompetencyjnego należy rozstrzyganie sporów o właściwość między władzami i sądami administracyjnymi z jednej, a innymi sądami z drugiej strony. Siedzibą Trybunału jest Warszawa. Trybunał składa się z dwu prezesów i czternastu członków, mianowanych przez Prezydenta Rzeczypospolitej na wniosek Rady ministrów. Prezesów mianuje się z pośród sędziów Sądu Najwyższego i Najwyższego Trybunału administracyjnego po jednym z grona sędziów każdej z tych instytucyj, a sprawują oni swoje obowiązki kolejno według kadencji.

W skład grona członków Trybunału wchodzi czterech sędziów Sądu Najwyższego, czterech sędziów Najwyższego Trybunału administracyjnego, oraz sześć osób, odznaczających się szczególną znajomością prawa, które jednak nie piastują żadnego urzędu ani w sądownictwie, ani w administracji. Profesorowie wyższych uczelni nie są uważani za urzędników administracyjnych. Kandydatów na członków Trybunału przedstawi ogólne zgromadzenie Sądu Najwyższego, względnie Trybunału administracyjnego, oraz wydziały prawne uniwersytetów państwowych. Prezesi i członkowie Trybunału kompetencyjnego są mianowani na okres lat pięciu. Trybunał kompetencyjny rozstrzyga w składzie 7 członków łącznie z przewodniczącym, ogólne zaś zgromadzenie liczyć musi conajmniej 10 członków. Orzeczenie Trybunału kompetencyjnego wiąże w danej sprawie władze tak sądowe, jak i administracyjne. Władza, której właściwość została orzeczeniem Trybunału kompetencyjnego ustalona, podejmuje z urzędu lub na wniosek stron zawieszone postępowanie. Ogólne zgromadzenie członków Trybunału ma uchwalić regulamin, oraz postanowienia co do postępowania dyscyplinarnego. Przez władze administracyjne należy rozumieć władze administracyjne tak państwowe, jak samorządowe.

Ustawa weszła w życie z dniem jej ogłoszenia.

Młodzi i starsi „wszechpolacy".

Polemika o deklarcję „Młodz. Wszechpolskiej". — Rewizja dogmatów nacjonalizmu.

Omawiając w ub. miesiącu uchwały kongresu „Młodzieży Wszechpolskiej", wyraziliśmy przypuszczenie, że wyparcie się tez „nacjonalizmu integralnego", porzucenie zasady: „Naród jest najwyższem dobrem", a z drugiej strony podkreślenie znaczenia religji, że wszystkie te zmiany nie są jakimś manewrem taktycznym. W przekonaniu tem utwierdza nas dyskusja, a raczej polemika, jaką młodzi „wszechpolacy" wszczęli na łamach pism narodowo-demokratycznych właśnie z powodu przyjęcia nowej deklaracji ideowej.

Przeciw nowej deklaracji wystąpił jeszcze w ub. miesiącu na łamach „Gońca Śląskiego" p. Klaudyusz Hrabyk, gwałtownie atakując jej twórców. Jego zdaniem nacjonalizm „płynie z instynktu" i nie da się ująć „w definicję formułkową", ale „jedno jest w nim pewne: że naród stanowi dla każdego z nas najwyższy czynnik, który reguluje całe życie człowieka publiczne, prywatne, duchowe". Ta zasada uwidocznioną była wyraźnie w dawniejszej deklaracji, usunięta została natomiast z nowej. P. Hrabyk uważa to za zmianę ideologji i nową deklarację nazywa „małostkowem wyznaniem małych karzełków ideowych", wyrazem „ideowej i moralnej degradacji", smutnym „dokumentem cofania się" i t. p.

Nie mógł się p. Hrabyk powstrzymać od powołania się na największy autorytet polskiego nacjonalizmu, na Dmowskiego. Za niewątpliwe i oczywiste uważał, że nowa deklaracja jest odstępstwem od ideologji Dmowskiego. — „Pierwszą deklarację — pisał — formułowali ludzie, którzy wyszli jeszcze okurzeni prochem walk o Polskę, którzy zrozumieli ideę Wielkiej Wojny, ideę potęgi nacjonalizmu — którzy wdychali ciągle i bezpośrednio ducha „Myśli" i „Podstaw". Nie uważając więc za potrzebne cytowanie odpowiednich ustępów z obu tych „ewangelij", ani też ze starych roczników „Przeglądu Wszechpolskiego", ograniczył się p. Hrabyk do przytoczenia słów Dmowskiego o fałszywych sposobach dążenia do jedności.

Na atak p. Hrabyka niemniej ostro odpowiedzieli na łamach „Słowa Polskiego" twórcy nowej deklaracji. Poglądy p. Hrabyka nazwali doktryną zmurszałą, ciasną, przestarzałą.

„Nie jesteśmy wcale zaskoczeni — pisał p. P. — tem stanowiskiem p. H. Wiemy, że dla niego nacjonalizm zaczyna się i kończy w literaturze nacjonalistycznej z przed 20 lat. Nasz nacjonalizm nie wypływa z kultu „ksiąg świętych" — **wyrasta on wprost z życia.** Nie jest on platonicznem, sekciarskiem wzdychaniem do „idei", jak u p. H. **jest on wyrazem rzeczywistości i prawdziwej, świadomej miłości Ojczyzny".**

Podobnie i w dwa tygodnie później w temże piśmie p. Stahl nazwał „czysty nacjonalizm" poprzedniego pokolenia „ideologją instynktu samozachowawczego gnębionej i ginącej istoty" i podkreślał, że „Młodzież Wszechpolska ma oczy otwarte na otaczającą rzeczywistość Europy i świata — w tej rzeczywistości chce kuć zręby potężnego Państwa".

Najciekawszem jest, że obaj przywódcy Młodzieży Wszechpolskiej zaznaczyli wyraźnie, że nowa deklaracja pozostaje w zupełnej harmonji z ewolucją myśli politycznej Dmowskiego, że również w umysłach przywódców ruchu wszechpolskiego dokonała się rewizja pojęć. Zdaje się, że mają pod tym względem słuszność.

Odzyskanie niepodległości musiało wywrzeć wpływ na rozwój idei narodowej w Polsce. Okres budowy państwa musiał uprzytomnić wszystkim teoretykom nacjonalizmu polskiego, jakie są istotne siły narodu i jakie wartości dla rozwoju idei narodowej najcenniejsze, z drugiej zaś strony wskazał im rzeczywiste potrzeby i dążenia narodu. Rewizja ustalonych poglądów i dogmatów okazała się koniecznością.

Do tej rewizji przystąpiła najpierw Młodzież Wszechpolska, najżywotniejsza latorośl w ruchu „wszechpolskim" i najsilniejsza obok „Odrodzenia" organizacja młodzieży akademickiej. Uchwalona w listopadzie w ub. roku deklaracja ideowa jest wyrazem tej ewolucji poglądów; przypuszczać jednak należy, że i ta deklaracja nie będzie ostatnim etapem rozwoju myśli ideowej młodych „wszechpolaków".

Starsze pokolenie „wszechpolskie", a więc Z. L. N., przechodzi pewien kryzys. U niektórych przywódców tego stronnictwa (zwłaszcza u p. St. Grabskiego) dążenie do rewizji dotychczasowej ideologji i wytknięcia nowego, dostosowanego do nowych warunków programu, przejawiło się w jakiemś jakby gorączkowem zrywaniu z dotychczasową polityką. Być może, że ten kryzys ideowy Z. L. N. szczęśliwie przetrwa i że ewolucja programu tego stronnictwa będzie harmonizowała z ewolucją ideologji Młodzieży Wszechpolskiej.

Es.

—oOo—

List z Włoch.

Czy „nowe Rapallo"? — Włochy za wstąpieniem Polski do Rady Ligi. — Król doskonale poinformowany o sprawach polskich. — Pogrzeb „Królowej Faszystki".

Dla prasy europejskiej niedawne spotkanie Mussoliniego z Chamberlainem stało się ewenementem o znaczeniu nowego Rapalla. Mojem jednakowoż zdaniem w prasie nie-włoskiej, a szczególnie w prasie polskiej przesadzono znaczenie tego krótkiego spotkania, o ile się tyczy polityki ogólnej. Mam wrażenie, że całą tajemnicą jest chęć Włochów wykorzystania trudnej sytuacji Anglji w związku z jej kłopotami mossulskiemi i porozumieniem rosyjsko-tureckiem — dla uregulowania długów wojennych. Rokowania bowiem z Anglją w tej materji są niewątpliwie bardziej skomplikowane niż te, które dla Włoch tak szczęśliwie się zakończyły z Ameryką. Jak wiadomo, podczas wojny Włochy **dały w zastaw Anglji dużą część zapasu złota Banca d'Italia,** to znaczy, że obecnie znaczna część pokrycia liry znajduje się w rękach Anglików. Ci ostatni grożą, że o ile Włochy nie spłacą długu i nie przystaną na warunki angielskie, to wówczas złoty zastaw zostanie przez Anglję skonfiskowany, co oczywiście spowodowałoby załamanie się włoskiego życia ekonomicznego. W tem więc leży tajemnica rokowań włosko-angielskich.

Jak stoją obecnie sprawy polskie we Włoszech? Przedewszystkiem zaznaczyć należy, że na przyjęciu noworocznem korpusu dyplomatycznego przez króla, ten ostatni w rozmowie z przedstawicielem polskim interesował się żywo sanacyjnymi projektami naszego rządu i wyrażał ufność, że tak wielkie i bogate Państwo jak Polska, w krótkim czasie przejdzie kryzys, na który cierpiały lub-też jeszcze cierpią liczne Państwa. Król był doskonale poinformowany o sytuacji finasowej Polski.

Niepodobna tu pominąć milczeniem objawu dla nas nader korzystnego, a mianowicie życzliwego stanowiska Włoch dla sprawy wstąpienia Polski do Rady Ligi na stałe miejsce. — „Giornale d'Italia" oraz „Italia" uważają, że wobec wejścia Niemiec do Ligi i antyligowego stanowiska rosyjsko-tureckiego, wejście Polski do Rady jest wskazanem tak dla interesów włoskich (sprawa przyłączenia Austrji do Niemiec), jak i dla równowagi w Radzie. Ten korzystny dla Polski nastrój Włoch może w tej sprawie oddać nam istotną usługę, to też dla podtrzymania go i utrwalenia należałoby poczynić pewne starania.

Przed kilku dniami mieliśmy pogrzeb Królowej Matki. Poselstwo polskie reprezentował poseł, jako przedstawiciel osoby Prezydenta Rzplitej. Ludność Rzymu z prawdziwem przejęciem witała zwłoki Matki „Króla Żołnierza i Zwycięzcy", oraz „Królowej Faszystki", jak tutaj nazywano Królową Matkę. Miasto ze swej strony wystąpiło ze wspaniałością, godną czasów cezarów. Dzwony z kościołów zdawały się wskazywać na rozejm pomiędzy Stolicą Świętą a Domem Sabaudzkim. Szczególnie jednak miały być wzruszającymi objawy czci dla zmarłej ze strony ludności miast i wsi, przez które przejeżdżał żałobny pociąg z Bordighera. Ludność klękała przy torze kolejowym, podczas gdy przejeżdżający pociąg duchowieństwo błogosławiło.

Vittorio Giallo.

Florencja, w styczniu.

NA SZEROKIM SWIECIE.

—o—

2.103.589 motorów w roku.

Jak donoszą z Waszyngtonu, zakłady fabr. „króla samochodów" Forda w Detroit zbudowały w roku ubiegłym 2,103.588 samochodów osobowych i ciężarowych, traktorów rolniczych i aeroplanów. Produkcja ta przewyższa o 20 tysięcy sztuk produkcję z roku 1924.

Chciał zamordować 3 prezydentów.

W Oakland ujęła policja amerykańska niejakiego Dawida Watsona, fabrykanta skrzypiec i w dodatku kompozytora, który był poszukiwany od pięciu lat przez władze pod zarzutem dążenia do zamordowania trzech prezydentów Stanów Zjednoczonych: Wilsona, Hardinga i Coolidge'a. W mieszkaniu jego znaleziono prasę drukarską, która służyła mu do rozpowszechniania ulotek i broszurek agitacyjnych za wymordowaniem ludzi, stojących na czele rządu Stanów Zjedn. — Mamy tu niewątpliwie anormalny typ psychopatologiczny, mimo iż policja twierdzi, że Watson jest całkiem zdrów na umyśle.

—o—

TURYSTOM ZLECI Z NIEBA CHLEB I CZEKOLADA. Jak podają „Insbrucker Nachrichten", istnieje plan zaopatrzenia w żywność schronisk niemieckiego i austrjackiego związku alpejskiego, położonych w Alpach Oetztalskich, za pomocą aeroplanów. Specjalne przesyłki mogące łatwo uledz uszkodzeniu, będą spuszczane za pomocą specjalnych spadochronów z wysokości około 80 metrów.

TO, CO MIAŁA WYPALIĆ ITALJA PRZEZ ROK — SPALIŁO SIĘ NARAZ. W magazynach fabryki tytoniowej w Poli nad Adrjatykiem wybuchnął pożar, który spowodował straty, sięgające 25 miljonów lirów. Zniszczeniu uległo 2 miljony kilogramów tytoniu. Przyczyna pożaru dotychczas nieznana.

„WSTRZYMAĆ OGIEŃ" — KRZYKNĄŁ KAPRAL I DOSTAŁ ORDER. Krzyżem francuskiej Legji Honorowej nagrodzony został kapral rezerwy wojsk francuskich, Pierre Sellier. Przyznano mu krzyż z tej racji, iż w roku 1918-tym jako sygnalista dał pierwszy hasło: „Wstrzymać ogień" w chwili, gdy pełnomocnicy niemieccy przekraczali linje francuskie.

ZBRODNIE WZROSŁY W PARYŻU, CUDNEM MIEŚCIE. Sprawozdanie policyjne paryskie za rok 1925 wskazuje wielki wzrost zbrodni wszelkiego rodzaju. A więc było 165 wypadków morderstwa lub usiłowanego morderstwa, podczas gdy w roku poprzednim było ich tylko 125. Liczba kradzieży samochodów wzrosła z 269 do 467, a włamań było 222, czyli o 30 więcej, niż w r. 1924. Aresztowano 11.844 osób, z czego 1.921 cudzoziemców. W r. 1924 cudzoziemcy wynosili 10 procent przestępców, a w roku ubiegłym już 14 procent.

SPACERUJE PO WIEŻY JAK PO A.B. Miasto Clermont we Francji miało niedawno widowisko nielada. Pewien, nieznany zresztą osobnik w oczach tysięcznych tłumów wydrapał się na wieżę tamtejszej katedry, wysoką na 108 m., a kiedy znalazł się na samym czubku, wyjął z kieszeni trójbarwny sztandar i zawiesił go na piorunochronie. Po dokonaniu tego śmiałego czynu zszedł tą samą drogą i zniknął między krużgankami katedry.

JESZCZE JEDEN FARAON. Według wiadomości z Kairo w najbliższym czasie będzie otwarty nowy grób Faraona w piramidzie Cheopsa. Jest to prawdopodobnie grób króla Senefru, który panował na 2000 lat przed Tutankhamenem, t. j. przed 6.000 lat.

—o—

Polskie studjum o modlitwie.

O. Jacek Woroniecki: Pełnia modlitwy — studjum teologiczne dla inteligencji. — Księgarnia św. Wojciecha, Poznań 1925.

Przypomnienie „lex orandi" jest ogromnie charakterystycznym objawem ożywienia się ducha religijnego. Zracjonalizowanie pod wpływem protestantyzmu ochłodziło modlitwę, a odsunąwszy przez to człowieka inteligentnego od „podnoszenia ducha do Boga", spowodowało lekceważenie owych skrzydeł mistycznych, na których dusza wznosi się ku Najwyższemu. W wielu powstaje przekonanie, że „modlitwa to tylko pewne żebranie lub targowanie się z Bogiem i nie rozumiejąc stosunku człowieka do Boga, skłonni są zupełnie modlitwę odrzucić" (str. 33). Inni znów ze smutkiem patrzą na bigoterję. „Polega ona na zbyt wyłącznem wysuwaniu na pierwszy plan modlitwy z lekceważeniem obowiązków życia chrześcijańskiego i szczególnie z pominięciem wpływu, jaki modlitwa powinna na to życie wywierać" (str. 21). „Ciężko odpowie ona (bigoterja) kiedyś na Sądzie Bożym za tę pychę, egoizm i faryzeizm, które na dnie jej leżą" (str. 22).

Te przytoczenia wymownie dowodzą, że studjum O. Woronieckiego liczy się z uprzedzeniami, jakie napotyka modlitwa u ludzi inteligentnych z powodu pewnych, kalekich form naszej „nabożności".

I słusznie. Trzeba rozprószyć mroki, by gotować drogi światłu prawdy Bożej, by obudzić w duszach drzemiące pragnienie łączenia się z Bogiem nie tylko w wypełnianiu prawa Jego, ale i w rozmyślaniu spraw świata w odniesieniu do Stwórcy. Może byłoby z pożytkiem dla czytelników, gdyby autor był zeszedł trochę, we wstępie, na grunt psychologji religji, a to z dwóch względów. Po pierwsze dlatego, że człowiek dzisiejszy czuje dobrze braki swego życia duchowego, i pokazanie mu naturalnych źródeł modlitwy trafiałoby do jego przekonania. Po drugie godziłoby się zaznaczyć, że domena psychologji religji nie jest w dzierżawie Jamesa, czy Giörgensa, ale że i teologowie i psychologowie katoliccy zajmują się nią i wcale jej się nie boją. Słusznie bowiem zaznaczył brat zakonny O. Woronieckiego, rektor uniwersytetu fryburskiego O. de Munnynck w swem przemówieniu krakowskiem, że nieraz psycholog powinien iść razem z dogmatykiem.

W rozdziale trzecim wartoby było przytoczyć zdanie sławnego matematyka Eulera o roli modlitwy we wszechświecie, jak również jasne określenie modlitwy w rozdziale pierwszym byłoby pożądane.

Wydaje się, że dopiero serja druga sięgnie do najgłębszych rodzajów modlitwy, gdyż w zapowiedzi czytamy o modlitwie wewnętrznej i mistycznej. Życzyć sobie należy, by jak najszybciej się ukazała całość. Niemcy dawno mają dzieło Goerresa, Francuzi odmienną w swym rodzaju O. Poulain: Łaskę modlitwy, niech i polska inteligencja ma dobre źródło informacji o nauce Kościoła w dziedzinie modlitwy.

P. Wok.

—oOo—

Książka o komuniźmie.

Wyszła z druku bardzo ciekawa książka p. t. **„Komunizm" Adama Gryff-Kellera,** zawierająca w treści historję komunizmu od czasów Platona, poprzez wieki średnie, utopje komunistyczne i ich nieudałe próby realizacji do komunizmu współczesnego i jego karykatury bolszewizmu, wraz ze szczegółowym opisem wszystkich międzynarodowych organizacyj komunistycznych. Autor, starając się zachować objektywizm, daje rzeczywisty obraz zmagań proletarjatu i destrukcyjny wpływ komunizmu, powodujący rozbicie klasy robotniczej na zwalczające się obozy. Oprócz naukowego znaczenia praca ta jest podręcznikiem dla wszystkich sfer, interesujących się komunizmem i zastanawiających się nad środkami, prowadzącymi do uniknięcia tej grozy, idącej od Wschodu.

Podręcznik ten, napisany przez znawcę komunizmu, wielokrotnie powoływanego przez sądy w charakterze eksperta do spraw komunistycznych, korzystającego z wykrytych tajnych archiwów organizacyj komunistycznych, winien znaleźć się przedewszystkiem w rękach każdego urzędnika, oficera i policjanta, jako osób stojących na straży całości i bezpieczeństwa państwa. Książka zawiera 288 stron druku, jest pierwszym tomem wydawnictw autora, ale stanowi w sobie całość, wydana starannie na pięknym papierze „verge", złożona została w Drukarni P. K. O. w Warszawie. Cena 8 zł. 50 gr. **Skład główny: „Książnica Atlas", Warszawa, Nowy Świat 59.**

Wiadomości literackie i teatralne.

POWIEŚĆ O CHRYSTUSIE przygotowuje słynny angielski powieściopisarz, Hall Caine. W tym celu wyjechał on do Palestyny, gdzie zaczął studjować życie Chrystusa.

„HELJON", Koło art.-lit. w Krakowie „rozwiązało się" i to „na tle różnic w politycznych poglądach". Trzeba stwierdzić zresztą, że rozkwit „Heljonu" już się skończył. Kilku członków (prócz J. Brauna i Janusza Stępowskiego — zresztą nazwiska nieznane) zawiązało nowe Koło „Litart". Pod adresem członków „Litartu" zwrócić trzeba uwagę, że apoteozowanie znakomitego twórcy „Popiołów" nie daje jeszcze prawa do mówienia o literaturze i do nazywania się poetami.

WŁADIMIR MAJAKOWSKIJ, obok Jesienina, największy poeta awangardy rosyjskiej, po swym prowrocie z Ameryki, skrytykował gwałtownie Nowy Świat. „Stany Zjednoczone — mówi Majakowskij — są zlepkiem, którym rządzi mamona. Ameryce obce jest umiłowanie sztuki i literatury. Dolar rządzi Amerykaninem od kolebki do mogiły".

CO ROBI NASZA „AWANGARDA POETYCKA?" Bruno Jasieński siedzi w Paryżu, skąd pisuje korespondencje do pism lwowskich i przygotowuje do druku poemat „Szela"; **Staniław Młodożeniec** zadomowił się w Zamościu i pisuje normalne, ludowe nowelki do tygodników warszawskich; **Tytus Czyżewski,** dostawszy posadę w poselstwie polskiem w Paryżu, zajmuje się całkowicie malarstwem; **Anatol Stern** przerzucił się na pole kina, którego jest teoretykiem i objął redakcję „Ekranu i Sceny" w Warszawie, nie zaniedbując jednakże poezji; **Aleksander Wat,** dobry nowelista, marnuje się na współpracy w pornograficznej „Rakiecie"; **Tadeusz Peiper** wydał świeżo dramat i przygotowuje wznowienie doskonałego czasopisma „Zwrotnicy"; **Stanisław Ignacy Witkiewicz** pracuje niezmordowanie u stóp Gewontu nad stworzonym przez siebie „Teatrem Formistycznym" w Zakopanem, oraz z sukcesem uprawia nadal malarstwo (portret); **Stefan Kordjan Gacki,** po zawieszeniu „Almanachu Nowej Sztuki", prowadzi nowy tygodnik teatralno-kinowy „Comoedia" w Warszawie, pismo o szerokim zakroju kulturalnym; poeci **Stanisław Brucz i A. Ważyk** na razie zamilkli; **Jalu Kurek** pisze powieść i pracuje intensywnie w zakresie teatru i kina; **Julian Przyboś** przygotowuje drugi tomik poezji; **Jan Brzękowski** wydał w krakowskiej „Zwrotnicy" zbiorek poezji p. t. „Tętno".

KONIEC TEATRU PIRANDELLA. Założony na wiosnę u. r. przez Pirandella „Teatro d'Arte" w pałacu Odescalchi w Rzymie, przestał istnieć. Trupa Pirandella, z którą znakomity dramaturg objeżdża miasta włoskie, prowadzi mimoto dalej żywot koczowniczy po Włoszech. Teatr „d'Arte" był luksusową imprezą; ceny były bardzo wysokie, a nakład wkładany w przedstawienia, olbrzymi; to też nie popularny ten teatr przyniósł miljonowy deficyt.

—oOo—

WIADOMOSCI GOSPODARCZE.

—oOo—

Na dobrej drodze.

Nowa organizacja gałęzi polskiego przemysłu.— Jej podstawowe zadania i właściwy cel.

W Krakowie obradował w dniu wczorajszym drugi z rzędu zjazd zorganizowanych jednostek przemysłowych Górnego Śląska, Małopolski, Poznania, Pomorza i Zagłębia Dąbrowskiego.

Fakt urządzenia tego sejmiku dostał się już wcześniej do wiadomości publicznej za pośrednictwem komunikatu, to też w uwagach niniejszych pragniemy nieco szerzej zająć się widokami łączącymi się z tego rodzaju kombinacją w naszych warunkach.

Stwierdzić należy, że obrady krakowskie, o jakich mowa, są jednym z objawów dorywczej narazie kollaboracji wszystkich zrzeszeń przemysłowych wymienionych prowincyj naszego państwa. Nie jest to całkiem gotowy aparat na wzór warszawskiego Lewiatana, lecz dopiero podwaliny pod wielką organizację wszystkich tych przemysłów.

Jakkolwiek ze strony organizatorów zaprzecza się, jakoby ostrze nowego zrzeszenia było zwrócone przeciw Lewiatanowi, niemniej faktem jest, że doszło ono do skutku właśnie dzięki tej okoliczności, iż wskutek dużych wpływów Lewiatana w ministerstwie przemysłu i handlu, a nawet po części i skarbu, interesy gospodarcze innych dzielnic były zaniedbywane. Wyraźnego więc stanowiska przeciw Lewiatanowi nowa organizacja nie zajmuje, ale fakt, że powstała ona bez współdziałania, a nawet może wbrew intencjom tej grupy mówi za siebie. Właściwym więc celem tworzącej się organizacji jest obrona własnych interesów. Jest to niewątpliwie zasadniczy motyw jej działalności, lecz nie wyczerpuje on, zdaniem naszem, możliwości, jakie łączą się z tego rodzaju kombinacją.

Należy bowiem zwrócić uwagę na jeden wielce znamienny fakt, że na ziemiach polskich powstała olbrzymia, jak na nasze warunki, organizacja, obejmująca, z wyjątkiem Kongresówki, cały nasz przemysł. Stworzono więc przedewszystkiem doskonały grunt pod konsolidację naszego aparatu produkcyjnego i to jest, zdaniem naszem, jednem z najważniejszych zadań owego skupienia. Odpowiednia realizacja tej myśli jest zasadniczym warunkiem istotnego zdrowia naszego organizmu gospodarczego.

Kwestja ta nie jest zresztą obcą naszym czynnikom miarodajnym, które poczęły już nawet rozważać możliwości jej przeprowadzenia. Reorganizacja techniczna, mająca na celu usprawnienie naszego aparatu produkcyjnego, to tylko jedna strona jego sanacji, a drugą będzie: stworzenie jednostek naprawdę zdolnej do egzystencji, a wykluczenie ze społeczności gospodarczej firm źle zorganizowanych, porozumienie się co do rozmiarów produkcji, sprzedaży i t. d.

Należy to wprawdzie do kompetencji poszczególnych działów naszego przemysłu, lecz nigdzie chyba lepiej nie da się to przeprowadzić, jak właśnie w ramach tego wielkiego zbiorowiska, które zostało stworzone. Wszelkie bowiem wysiłki w tym kierunku, choćby podejmowane na oddzielnych podwórkach, muszą siłą faktu odbywać się w kontakcie z całokształtem zagadnień gospodarczych, co pozwoli w niejednym wypadku uniknąć fałszywych kroków, tak z punktu widzenia danej gałęzi przemysłu, jak całej produkcji.

Takie więc powinno być przedewszystkiem zadanie nowego zrzeszenia. **M. M.**

—oOo—

Czy Polska przeprowadziła stabilizację waluty?

Okólnik dyrekcji angiel. Banku Narodowego.

Zarządzający Bankiem Narodowym angielskim p. Montagu Norman, **w cyrkularzu swoim wystosowanym do instytucji finansowym angielskich** zauważa, iż dotychczas większa część państw **zdołała ustabilizować swą walutę,** przezco samo możliwości spekulacyjne w grze arbitrażowej ulegają coraz dalej idącemu skurczeniu.

Dotychczas **zdołały ustabilizować swą walutę** — stwierdza cyrkularz — następujące państwa: Austrja, Belgja, Czechosłowacja, Łotwa, Finlandja, Wielka Brytanja, Niemcy, Holandja, Węgry, Indje, Estonja, Litwa, Włochy, Portugalja, Rosja, Szwecja, Szwajcarja i Jugosławja. Kraje zaś dotychczas **nie mające ustabilizowanej waluty** są następujące: Argentyna, Brazylja, Francja, Danja, Grecja, Japonja, Norwegja, Rumunja i Hiszpanja. **O Polsce cyrkularz ten wyraża się w ten sposób, że Polska miała ustabilizowaną walutę w ciągu 18 miesięcy, jednak plan stabilizacji zawiódł, z powodu wadliwego przeprowadzenia jego realizacji.**

—oOo—

U źródeł spadku dolara.

Giełdy niemieckie interwenjują na korzyść złotego.

Obserwowany od kilku dni gwałtowny spadek kursu dolara i obfite jego zaofiarowanie w Banku Polskim, **ma swe źródła w całym szeregu czynników.** Przedewszystkiem wchodzi tu w grę upadek kontrminy niemieckiej. Jest mianowicie faktem, że w ostatnich czasach giełdy wiedeńska i berlińska parokrotnie **pracowały nawet nad zwyżką złotego.** Jest to zrozumiałe wobec tego, że sferom gospodarczym niemieckim, znajdującym się w ciężkiem położeniu, zależy na tem, aby kupcy polscy mogli wobec nich wywiązać się ze swych zobowiązań, co byłoby niemożliwem przy wysokim kursie dolara. Dowodem tego jest, że obecna zniżka dolara idzie z Katowic. W dalszym ciągu idą powody lokalne, a mianowicie wydatna poprawa bilansu handlowego, podniesienie pokrycia biletów Banku Polskiego do niemal 40 procent, zakończenie spłat zagranicznych (raty wraz z procentami), wskutek czego jesteśmy obecnie znów wolni na kilka miesięcy, a wreszcie zmiana nastrojów w kraju. Ludzie przekonali się, że spekulacja na zniżkę złotego przynosi straty, wobec czego masowo wyzbywają się dolarów. Znaczną zwyżkę złotego sygnalizują depesze ze wszystkich giełd zagranicznych.

Problem aprowizacji a wywóz żyta.

Uzupełniając onegdajszy artykuł w sprawie wywozu pszenicy, podajemy kilka cyfr, tyczących się eksportu innych gatunków zbóż, jak żyta, jęczmienia i owsa. Według obliczeń wydziału aprowizacyjnego w min. spraw wewnętrznych, tegoroczne zbiory żyta dały 653 tys. wagonów. Wobec tego, że na zasiew odpada 90.000 wagonów, a na wyżywienie ludności do nowych zbiorów trzeba przeznaczyć 513 tys. wagonów, przeto na eksport pozostaje około 50 tys. wagonów. Ponieważ do 1 grudnia wywieźliśmy 14 tys. wagonów, a w ostatnim miesiącu ub. r. około 4 tys. wagonów, przeto pozostaje jeszcze pokaźna ilość do zbytu, bo 32 tys. wagonów.

Są to wprawdzie cyfry nie zupełnie ścisłe, nie mniej dla oceny sytuacji aprowizacyjnej państwa wystarczające, gdyż oparte są na szacunku raczej pesymistycznym. Przy tej sposobności warto przytoczyć normę, cyfrę spożycia żyta i pszenicy. W r. b. przyjmuje się 175 kg. żyta a 45 kg. pszenicy na głowę, w okresie zaś 1924/25 norma ta przedstawiała się dla pszenicy 45.7 kg. a dla żyta 98.1.

O ile idzie o inne gatunki zbóż, to jęczmienia wywieźliśmy już więcej niż połowę dozwolonego kontyngentu eksportowego, tak, że na eksport pozostaje jeszcze 698 tyś. q. Nadwyżka zaś eksportowa owsa wynosiła 240 tys. q. Wobec tego, że do 1 grudnia ub. r. wywieziono już 200 tys. q., przeto na dalszy eksport pozostaje 40.000 q. **Tak więc przedstawia się nasza sytuacja aprowizacyjna.** Z powyższych kilku cyfr widać, że **tylko żyto stoi nam jeszcze** w pokaźniejszych ilościach do dyspozycji na cele eksportowe, w innych gatunkach, jak w pszenicy, już dawno przekroczyliśmy pożądaną normę (mówią, że eksport pszenicy przekroczył **dwukrotnie dopuszczalny kontyngent wywozowy,** co byłoby to oczywiście katastrofalne), a w owsie **trzeba będzie zamknąć w niedługim zdaje się czasie eksport,** choćby ze względu na aprowizację wojska. **(m).**

Angielski kredyt dla fabryki łódzkiej.

W tych dniach, jak donosi „Der Moment" z dnia 13 stycznia, Towarzystwo akcyjne Ludwik Geyer w Łodzi, zawarło układ z firmą londyńską B-cia Herrman, według którego firma ta udziela tow. akcyjnemu **znacznego i taniego kredytu, dzięki któremu fabryka Geyera będzie mogła pracować cały rok bez przerwy,** zatrudniając bardzo wielu bezrobotnych. W łódzkich kołach przemysłowych uważają to za dowód, iż zagranica zaczyna się interesować potrzebami Łodzi.

Polskie zapałki na rynku amerykańskim.

„New York Times" podaje, co następuje: Wobec wejścia do polskiego monopolu zapałczanego kapitałów szwedzkich i amerykańskich, **zapałki polskie mają wkrótce być wprowadzone do Stanów Zjednoczonych,** które podług oświadczeń p. Ivar Kreuger'a **staną się głównym rynkiem zagranicznym dla tego artykułu polskiego.**

P. Kreuger stoi na czele towarzystw zapałczanych które panują nad rynkiem zapałczanym całego świata; obecnie opracowuje on plan opanowania rynku amerykańskiego. P. Kreuger oświadczył również, iż wobec stale wzrastającego zapotrzebowania, **wprowadzenie zapałek polskich nie wywrze ujemnego wpływu na produkcję amerykańską.** Konjunktury handlowe w Polsce są obecnie — zdaniem p. Kreugera — bardzo pomyślne. **Polska bowiem ma wielkie bogactwa naturalne oraz ludność pracowitą i stale wzrastającą.**

Jest przeto rzeczą zupełnie naturalną, że Polska potrzebuje kapitału obcego dla rozwoju przemysłu i wyzyskania swej siły roboczej.

„Chodorów" dla bezrobotnych.

Generalna dyrekcja cukrowni „Chodorów" we Lwowie zwróciła się do prezydenta miasta p. Neumanna z pismem proponującem skupienie się społeczeństwa w udzielaniu pomocy najbardziej potrzebującym, a zaniechania narazie innej akcji dobroczynnej ze względu na wyczerpanie społeczeństwa. W tym celu „Chodorów" proponuje wspólnie z województwem zwołanie przedstawicieli instytucyj filantropijnych, zakładów gastronomicznych, przemysłowych, handlowych i t. p., by wspólnie naradzić się nad udzieleniem pomocy ginącym z głodu. Istniejące w tym celu instytucje należałoby wspomagać żywnością i pieniędzmi. „Chodorów" dał już na ten cel znaczne kwoty, a obecnie zobowiązuje się składać na akcję pomocy 200 kg. cukru i 1000 zł., dyrekcja 200 zł., a urzędnicy 50 zł. miesięcznie przez najcięższe miesiące, t. j. od stycznia do kwietnia, byle inne towarzystwa podobne zobowiązały się wspomagać ten sam cel.

—o—

Rozstrzelanie ks. Kowalskiego w Smoleńsku.

Ze Smoleńska komunikują, że aresztowany w początkach października 1925 r. ks. Jan Kowalski, po przeprowadzeniu śledztwa, postawiony został w stan oskarżenia o szpiegostwo na rzecz Polski i skazany na rozstrzelanie. Wyrok wykonany został dnia 2 stycznia b. r. w Smoleńsku.

Ks. Kowalskiego przyprowadzono na miejsce stracenia w otoczeniu eskorty „komsomolców", przeważnie żydów. Gdy ks. Kowalski zażądał udzielenia mu pociechy religijnej, dowódca eskorty odmówił. Ofiarę zbirów sowieckich postawiono przed słupem. Gdy ks. Kowalski wzniósł rękę, aby się przeżegnać, jeden z komsomolców podskoczył i szablą ciął go w rękę. W chwilę potem salwa karabinowa położyła kres życiu tego męczennika.

Wśród ludności katolickiej egzekucja ta wywarła niesłychanie przygnębiające wrażenie.

Kronika ekonomiczna.

CENY ZBOŻA SPADAJĄ. Na warszawskim rynku zbożowym dała się odczuć nieco silniejsza podaż, niż w dniach poprzednich. Tendencja **dla żyta i pszenicy wyraźnie zniżkowa.** Nabywano zboże tylko w najlepszych gatunkach. Obroty średnie. Żyto nabywano w cenie 22—22.50 zł. za q. loco stacja załadow., pszenica 34—35 zł. za q. loco stacja załadowcza.

UPADŁOŚCI W CZECHOSŁOWACJI. Według danych prowizorycznych, liczba upadłości w październiku 1925 r. wynosiła na całym terenie państwa czechosłowackiego 41, z czego na obszar Czech przypada 19, na Morawy i Śląsk 19, zaś na obszar Słowacji 3. Postępowanie ugodowe wdrożono ogółem w 159 wypadkach.

ROZBUDOWA PORTU WE FIUME. Z inicjatywy węgiersko-jugosłowiańskich kół gospodarczych powstał projekt rozbudowy portu we Fiume (Rjeka) oraz przywrócenia mu charakteru portu węgierskiego. Rozpoczęto w tej sprawie pertraktacje. Dla Polski projekty te o tyle mają znaczenie, iż wówczas ożywiłby się znacznie ruch towarowy na linji kolejowej Lwów—Budapeszt—Fiume.

—o—

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie giełdy. Paryż 19.62, Londyn 25 i 15/66, Nowy Jork 5.17.7, Berlin 123.8, Wiedeń 72.90, Praga 15.32½, Warszawa 72.50. — Tendencja spokojna.

Ingres Księcia Metropolity Sapiehy.

Porządek dzisiejszych uroczystości związanych z ingresem Księcia-Metropolity Sapiehy jest następujący:

Rano o godzinie 8.45 zgromadzają się Stowarzyszenia, Związki i Cechy krakowskie ze sztandarami na placu zamkowym na Wawelu, obok Smoczej Jamy, gdzie formują szpaler aż do drzwi wielkich katedry. Wewnątrz szpaleru będą się znajdować delegacje organizacyj

O godzinie 9.15 przybywa Książę-Arcybiskup, który wysiądzie z pojazdu i powitany przez Kapitułę Metropolitalną, zostanie wprowadzony w procesji do Bazyliki katedralnej.

O godzinie 9.20 rozpocznie Ks. Biskup Wałęga cichą Mszę św., w czasie której po Komunji św., paljusz, przywieziony świeżo ze Rzymu, zostanie złożony na W. ołtarzu, a gdy Msza św. dobiegnie do końca zostaną odczytane nadesłane ze Rzymu pisma Ojca św. do wiernych i do Kapituły Katedralnej, poczem Książę-Metropolita w stroju pontyfikalnym przyklęknąwszy na stopniach ołtarza przed Ks. Biskupem Wałęgą, odmówi wyznanie wiary i złoży przysięgę na wierność Ojcu świętemu, a w końcu Ks. Biskup Wałęga w imieniu Ojca świętego przyozdobi go paljuszem na znak nowej godności arcybiskupa-metropolity krakowskiego.

Z paljuszem na ornacie Książę-Metropolita odprawi następnie uroczystą Sumę pontyfikalną i udzieli pierwszego uroczystego błogosławieństwa metropolitalnego. Uroczystość całą zakończy „Te Deum" przy dźwiękach „Zygmunta".

O godzinie 12.15 złożenie hołdu Arcypasterzowi przez delegatów organizacyj katolickich w pałacu arcypasterskim.

W uroczystości ingresu biorą udział wszyscy księża biskupi z metropolji krakowskiej, **t. j. biskup Wałęga** z Tarnowa z ks. biskupem sufraganem Komarem, biskup **Łosiński** z Kielc, **biskup Hlond** z Katowic, biskup **Kubina** z Częstochowy i delegacje kapituł biskupich z Tarnowa i z Kielc.

Zebranie w Pałacu Arcybiskupim.

Dowiadujemy się, iż wobec ciężkiego położenia gospodarczego i pochłaniającej ogół akcji niesienia pomocy bezrobotnym, Książę Metropolita nie życzył sobie żadnych uroczystości o charakterze towarzyskim. Ze względu jednak na przyjazd gości uczestniczących w Ingresie i pragnienie licznych kół krakowskich, odbędzie się w Pałacu Arcybiskupim w niedzielę nie obiad, ale wieczorne przyjęcie, na które zaproszenia otrzymali przedstawiciele władz i organizacyj tutejszych.

Rozwiązanie łamigłówki Nr. 10.

ułożył Henryk Gralski.



Znaczenie wyrazów.

Pionowo:

1) stworzenie, które mniej więcej ta łamigłówka przedstawia (goryl),
2) co nęci od najdawniejszych czasów, gdy jest złotem (runo),
3) tosamo co moja (ma),
4) zaimek wskazujący (owa),
5) i 6) gad olbrzym (boa),
7) sławny uczony, który ze stworzeniem naszej łamigłówki ma wiele wspólnego (Darwin),
8) nazwa znanych kwiatów (maki),
9) brat śmierci (sen),
10) liczebnik (raz),
11) jedna sławna legenda (aurea),
12) co się też z naszej łamigłówki można domyśleć, podobne do 1) pionowo (małpa).

Poziomo:

1) niektórzy to żują w ustach (guma),
4) przyimek (od),
5) przynajmniej o jeden więcej, niż 10) pionowo (bis),
6) czego już w Ameryce niema (bar),
13) pośrednik małżeństwa (swat),
14) miara przestrzeni (ar),
15) rzeka, jezioro i miasto rosyjskie (Onega),
16) po niemiecku: aby (um),
17) co się w moich łamigłówkach za często powtarza (ona),
18) okres czasu (era),
19) litera po grecku wymówiona (ro),
20) litera wyłącznie polska (ł),
21) pewnego rodzaju oko w liczbie mnogiej (oka),
22) skrócony przyimek grecki (ap),
23) sekta religijna Tybetu (lamaizm).

Rozwiązań nadesłano ogółem 44; z tego dobrych 31. Dobre rozwiązania nadesłali: **J. Misiąg**, Kraków; **Ł. Łobasowa**, Drohobycz; **H. Gutwińska**, Kraków; **M. Damaszkówna**, Przemyśl; **X. R. Zieliński**, Tarnów; **L. Jesionek**, Frydrychowice; **X. M. Herbut**, Dembowiec; **M. Gębicówna**, Bochnia; **H. Mossoczówna**, Podgórze; **Z. Smolarska**, Żurawica; **Chrzanowska**, Kraków; **Cz. Piasecki**, Kraków; **J. Wojtych**, Krzeszowice; **X. B. Niesłony**, Kraków; **W. Górnikiewicz**, Józefowiec—Wełnowiec; **E. Pinoczy** (?), Kraków; **J. Perausówna**, Kraków; **L. Górka**, Kraków; **J. Gębica**, Kielce; **Kasa Stefczyka**, Liszki; **X. W. Godzwon**, Iwaniska; **J. Bentke**, Żywiec; **W. Ślósarz**, Dubie; **S. Kurek**, Kraków; **S. Roskosz**, Rogoźno Poznańskie; **T. Kuźniar**, Lipnica Górna; **M. Borysówna**, Kraków; **E. Jałowiec**, Kraków; **S. Gimlewicz**, Chodla (?); **J. Bończa-Tomaszewski**, Rogoźno Pozn.; **J. Łoik**, Drohobycz.

Nagroda przypadła w udziale pp. **Marji Borysównej** z Krakowa (H. Duninówna „Na skraju lasu"); **Michalinie Damaszkównej** z Przemyśla (G. Olechowski „Buntownicy"); **Ludwikowi Jesionkowi** z Frydrychowic („O Królu Bol. Chrobrym"); **Hance Mossoczównej** z Podgórza (J. Piasecka „Kolędy Romcia"); **Józefowi Łoikowi** z Drohobycza (W. Miłaszewska „Zatrzymany zegar"); **Zofii Smolarskiej** z Żurawicy (J. Jastrzębska „Dzieje powszechne"); i **Stanisławowi Roskoszowi** z Rogoźna Pozn. (J. Verne „Tajemniczy pilot"). Nagrody wysyłamy równocześnie.

Kurjer filmowy.

TAMARA KARSAWINA, słynna rosyjska tancerka, zamieszkała w Berlinie, przerzuca się obecnie do kinematografu i zostaje aktorką filmową.

MAE MURRAY wyjechała z Nowego Jorku do Paryża. Wielkie amerykańskie gwiazdy filmową czują stałą tęsknotę do Europy, z której zresztą wyszły. I tak, w Europie znajduje się Rudolf Valentino (Włoch z pochodzenia, nazwisko prawdziwe Guglielmi); coprawda przyjechał on do Europy, aby uzyskać rozwód ze swoją żoną, Nataszą Rambową. Rodaczka nasza, Pola Negri, była niedawno w Polsce. Gloria Swanson przypomniała sobie ubiegłego roku Paryż, cudne miasto, któremu zawdzięcza tytuł markizy. Jackie Coogan, wiedziony za rękę przez swego ojca, zwiedził również Europę, z której jednak wyniósł przesyt i niezadowolenie.

UDAŁ CHARLIE CHAPLINA jakiś bandyta w Stanach Zjednoczonych, mianowicie przejął jego wygląd, ubranie i ruchy i podkręcając wąsika, zadzwonił do pewnej pani, którą związawszy, następnie okradł doszczętnie i uciekł. Oto jest szczyt popularności aktora!

ABEL GANCE, znakomity reżyser **„Koła udręki"**, który kręci **„Napoleona",** wrócił napowrót do przerwanych przed 8 miesiącami prac nad kręceniem epopeji wielkiego cesarza.

KONSTANCJA TALMADGE, jedna z nielicznych gwiazd amerykańskich w kinie, która stała się Greczynką wskutek małżeństwa z bogatym Grekiem, J. Pialoglou — obecnie rozwiódłszy się, stara się napowrót o obywatelstwo amerykańskie. Konstancja jest siostrą najznakomitszej tragiczki filmowej, **Normy Talmadge.**

SPÓŁKA „UNITED ARTISTS" została założona w Los Angeles przez najsławniejszy światek filmowy amerykański. Reprezentuje ona najpoważniejszy trust kinematograficzny Stanów Zjednoczonych. Do spółki weszło m. in. t. zw. przez prasę fachową „big five" (pięć wielkości): **Douglas Fairbanks, Mary Pickford, Charlie Chaplin, Rudolf Valentino i Gloria Swanson.** Z istniejących w Hollywood wielkich wytwórni nie należą do spółki tylko „Paramount" i „Metro-Goldwyn". **(mafarka).**

KRONIKA KRAKOWSKA.

Podsekretarz stanu Studziński wojewodą krakowskim?

Agencja Wschodnia donosi z Warszawy, że stanowisko podsekretarza stanu Prezydjum Rady ministrów będzie ze względów oszczędnościowych zniesione. Dotychczasowy podsekretarz p. Studziński ma być zamianowany wojewodą krakowskim, względnie lwowskim.

Wiadomość Agencji Wschodniej prostuje nasz korespondent w nadesłanym nam telefonogramie zaznacza, że stanowisko podsekretarza stanu nie będzie zniesione, aczkolwiek nastąpią zmiany wojewodów w kilku województwach. Zmiany i przesunięcia zostaną dokonane już w najbliższej przyszłości.

Roboty publiczne w m. Krakowie i okręgu.

W PIERWSZYM RZĘDZIE BĘDĄ PROWADZONE ADAPTACJE I BUDOWY ZAKŁADÓW UNIWERSYTECKICH I AKADEMJI GÓRNICZEJ. — JAKICH KREDYTÓW ZAŻĄDAŁA KRAKOWSKA DYREKCJA? — PROGRAM PRAC NA ROK 1926.

Onegdaj donosiliśmy o konferencji w krak. dyr. rob. publ. w sprawie złagodzenia bezrobocia w Krakowie i okręgu. Konferencję tę zwołano na skutek polecenia min. rob. publ., które zażądało przedłożenia sprawozdania, gdzie i jakie roboty architektoniczno-budowlane w obecnym sezonie zimowym można podjąć i jakich na ten cel potrzeba kredytów.

W odpowiedzi dyrekcja zażądała 3,800.000 zł. na najkonieczniejsze roboty budowlane w samym Krakowie, opierając się na tem, że min. skarbu przyznało min. rob. publ. dodatkowy kredyt 8 miljonów zł. na roboty budowlane, oraz 4 miljony zł. na drogowo-mostowe i wodne, stawiając na pierwszem miejscu Łódź, potem Zagłębie węglowe, Warszawę i Kraków.

Żądane kredyty dla krak. dyrekcji będą miały decydujący wpływ na kwestję bezrobocia, jeśli się zważy, że w ubiegłym roku dyrekcja w samym dziale budowlanym zatrudniała 700 murarzy i tyleż rzemieślników, którzy dziś są bez pracy z powodu wyczerpania się kredytów i warunków atmosferycznych. Ponieważ jednak zakreślone minimalnym programem prace wewnętrzne można będzie w obecnym okresie zimowym wykonać, przeto bezrobotni mogliby znaleźć zajęcie.

Kwotę 800.000 zł. obróci dyrekcja na wykończenie wewnętrznych robót w następujących objektach: baraki kliniki prof. Dra Piltza, Collegium maius, Iuridicum, Nowodworskiego, Biblioteka Jag., ogród botaniczny (palmiarnia i szklarnia), rozbudowa ogrodu studjum roln. Un. Jag. na Prądniku czerwonym (wykończenie sal wykładowych i doświadczalnych), oraz instytut geograficzny (dawny arsenał, ul. Grodzka). — Trzy miljony zł. będzie użyte na dalszą budowę kliniki ginekologicznej i Akademji Górniczej. Na wewnętrzną wyprawę sal parterowych i I. piętra kliniki ginekologicznej, które od dawna wybudowane, a zagrożone obecnie zniszczeniem, potrzeba około 1 i pół miljona zł. Dalsze piętra II. i III. zostaną dopiero wykończone w r. 1927 i 1928, wobec powolnego wydzielania kredytów, zwłaszcza przy dzisiejszej ciężkiej sytuacji finansowej. Również i wewnętrzne prace około gmachu Akad. Górn. wymagają około półtora miljona zł. Same roboty stolarskie obliczono na 300.000 zł., ślusarskie na 146.000 zł., kamieniarskie na 100 tysięcy zł., szklarskie na 45 tys. zł., instalacje elektr., wodoc., gazowe i t. p. 380 tys. zł., kanalizację i drenaż 48 tys. zł., oraz roboty murarskie na 500 tys. zł.

Z zestawienia z r. 1925 wynika, że dyr. rob. publ. w Krakowie wydała w roku tym 5 i pół miljona zł. na roboty architektoniczno-budowlane, 2 milj. zł. na drogowo-mostowe, odbudowując i nowo budując 35 mostów o rozpiętości od 40 do 250 metrów, dalej 8 milj. zł. na roboty wodne, oraz 2 milj. zł. na regulację Wisły. Liczba zatrudnionych we wszystkich tych działach robotników wynosiła 7.000. Budżet krak. dyrekcji wynosił w r. 1925 11 i pół miljona złotych, z czego 10 procent zaledwie odpada na koszta administracyjne I. i II. instacji. Prace ubiegłego roku wykonała dyrekcja przy pomocy 65 inżynierów, podczas gdy przed wojną rozporządzała do tych prac 108 inżynierami.

W programie na rok bieżący jest budowa szkół średnich w Krakowie i okręgu, oraz wznowienie pałacu sprawiedliwości i więzienia w Krakowie, które obecnie jest tak zrujnowane, że jedno skrzydło więzienia musiano ze względu na niebezpieczeństwo zawalenia się, całkowicie opróżnić. Na dalszym planie są roboty drogowo-mostowe i wodne.

Sensacyjne aresztowanie za sprzeniewierzenie i oszustwa.

NADUŻYĆ DOPUŚCIŁ SIĘ MICHAŁ MŁYNARSKI, BRAT WICEPREZESA BANKU POLS.

Jak się dowiadujemy, przed kilkoma dniami nadszedł do władz policyjnych w Krakowie nakaz sędziego śledczego z Warszawy aresztowania Michała Młynarskiego pod zarzutem sprzeniewierzeń i oszustw. Organa policyjne, śledząc za Młynarskim, otrzymały drogą poufną wiadomości, że w tych dniach przybył on do Krakowa, celem załatwienia tranzakcyj w jednym z banków i że ma niebawem wyjechać do Lwowa. Komisarz policji Dr Kobiela aresztował Młynarskiego wczoraj w południe w kawiarni Teatralnej w chwili, gdy płacił rachunek i wybierał się z walizką na dworzec.

Michał Młynarski, brat wiceprezesa Banku Polskiego, był prokurentem wielkiej spółki dla eksploatacji lasów w Werhomli koło Nowego Sącza. Spółka zawarła kontrakt z wojskowością na dostawę wielkich ilości drzewa. Kontrakt z Ministerstwem spraw wojsk. podpisał imieniem Spółki Młynarski i pobrał z Banku Polskiego znaczną zaliczkę. Mimo upływu terminu dostawy, Spółka nie wywiązała się z zobowiązania, narażając skarb państwa na szkodę 60.000 zł.

Młynarski będzie odstawiony do Warszawy do dyspozycji sędziego śledczego. Afera zakrawa na wielki skandal i ma podobno szerokie podłoże nadużyć, popełnianych przez osoby zbliżone do Banku Polskiego.

„Amerykański system“ powielania banknotów.

TAJEMNICZE LABORATORJUM NA KROWODRZY. — INŻYNIER I ASYSTENTKI PRZY PRACY. — NIEUDAŁE EKSPERYMENTY. — KWITY NA ZNISZCZONE DOLARY. — OSZUST, CZY FAŁSZERZ?

Od dłuższego czasu dochodziły policję krakowską wiadomości, że po mieście grasuje niebezpieczna szajka oszustów dolarowych. Pośrednicy wykorzystując łatwowierność posiadaczy dolarów, zwabiali szereg osób do tajemniczego laboratorjum przy ul. Lubelskiej, gdzie rzekomy odkrywca, inżynier z Ameryki dokonuje specjalną metodą powielania banknotów. W laboratorjum pracował „cudotwórca“ inżynier przy pomocy asystentek, rozporządzając skomplikowaną maszynerją. W pokoju była urządzona fabryczka, zaopatrzona w baterje z przewodami elektrycznemi, baseny z wodą, oraz oryginalne przyrządy do powielania; na stole stały flaszeczki z płynami, a na osobnej półce stały w szeregu kamienne płyty z rysunkami banknotów dolarowych.

Fabrykacja duplikatów, przeprowadzana w oczach klijentów, miała polegać na przepuszczaniu oryginalnego banknotu przez maszynerję i uzyskiwaniu w ten sposób wiernej odbitki. Inżynier, po włożeniu banknotu dolarowego do maszyny, puszczał w ruch motorek elektryczny, a gdy woda zaczęła kipieć w basenie, asystentka podawała płyny, które miały ułatwić proceder powielania. W pewnym momencie inżynier zatrzymywał motor, a zaglądnąwszy do maszyny, konstatował z przerażeniem, że banknot pod wpływem zbyt silnego prądu i żrących kwasów, uległ zniszczeniu! Naturalnie pod adresem asystentki padały słowa ostrej wymówki za nieostrożność, a dla ułagodzenia poszkodowanego klijenta inżynier wydawał mu pokwitowanie, zobowiązując się do zwrotu banknotu w umówionym terminie. Po odejściu strony, pomysłowy fabrykant wyciągał dolary ze specjalnej przegródki, zadowolony z oszustwa. W ten sposób naciągnął łatwowiernych na przeszło 1000 dolarów.

Poszkodowani, obawiając się następstw karnych, nie donieśli władzom o sprawkach magika i dopiero przypadek naprowadził policję na ślady oszustwa.

Organa śledcze wkroczyły do fabryczki dolarowej w chwili, gdy maszyna była w pełnym ruchu, a klijent oczekiwał podwojenia dolara. Sprytnym oszustem okazał się Józef Ziegler, podający się za inżyniera, a będący z zawodu cukiernikiem z Bochni. Przebywał on dłuższy czas w Ameryce, skąd wrócił do Krakowa i zamieszkał na Krowodrzy przy ul. Lubelskiej.

Śledztwo w sprawie tej oszukańczej afery prowadziły organa policyjne przez cały wczorajszy dzień. Są pewne dane, na podstawie skonfiskowanych klisz i kamieni litograficznych, że prócz oszustwa, fałszował Ziegler dolary, które następnie puszczał w obieg przy pomocy pośredników. Falsyfikatami temi zaspakajał on także poszkodowanych klijentów, którzy dopominali się natarczywie o zwrot dolarów na podstawie kwitów. Policja ma dokonać kilku dalszych aresztowań, a w pierwszym rzędzie jego asystentek i pośredników.

DOTYCHCZASOWE ŚLEDZTWO W SPRAWIE AFERY DYREKTORÓW

oodziału Polsk. Banku Przemysłowego w Krakowie doprowadziło do punktu przełomowego. Wszyscy już niemal świadkowie dowodowi zostali przesłuchani, w tem 65 zredukowanych urzędników Banku. Sąd oddał już księgi bankowe do zbadania dwom rzeczoznawcom zaprzysiężonym.

—o—

Kraków, 17 stycznia.

Niedziela 17: Św. Antoniego.

Poniedziałek 18: Stol. w Rzymie św. Piotra.

Poniedziałek 18: wschód słońca o godz. 7.31, zachód o godz. 16.10.

W DZISIEJSZYM NUMERZE zamieszczamy z powodu ingresu Księcia Metropolity Sapiehy na Wawelu: Ks. dra Jana Korzonkiewicza „O palliuszu słów kilka“ (fejleton) oraz wiersze A. Waśkowskiego „Uderzcie dzwony“ i Fran. Xawerego Pusłowskiego „Krakowskie arcybiskupstwo“. Wiersz A. Waśkowskiego deklamowany będzie dziś, w niedzielę, na uroczystej Akademji ku czci Ks. Metropolity w Seminarjum duchownem.

ODZNACZENIE. Wojewoda krakowski pan Kowalikowski wręczył w swojem biurze odznaki Krzyża oficerskiego orderu „Odrodzenia Polski“ Drowi Henrykowi Langowi, okręgowemu inspektorowi weterynaryjnemu Województwa krakowskiego. W uroczystości wzięli udział: naczelnik oddziału personalnego radca Kazimierz Nowicki, oraz naczelnik wydziału roln. wet. Dr Szymusik.

WICEPREZESEM SĄDU OKR. CYWILNEGO w Krakowie został mianowany sędzia apelacyjny Dr Franciszek Wajda w miejsce Dra Schwarzenberg-Czernego, przeniesionego do Wadowic na stanowisko prezesa Sądu okr. karnego.

WYSTAWA OBRAZÓW JULJANA FAŁATA w Pałacu Sztuki przy pl. Szczepańskim zgromadziła najpiękniejsze i najcenniejsze dzieła tegoż artysty ze wszystkich epok jego twórczości. Obrazy na następną wystawę należy nadsyłać najdalej do dnia 25 b. m. Bilety roczne na r. 1926 można odbierać w sekretarjacie Towarzystwa po tej samej cenie, co w roku ubiegłym.

Z POLSKIEJ AKADEMJI UMIEJĘTNOŚCI. Posiedzenie Wydziału historyczno-filozoficznego odbędzie się w poniedziałek 18 b. m. o godz. 6 wieczorem. Na porządku dziennym referat Dr Ludwika Chmaja na temat: „Samuel Przypkowski na tle prądów religijnych XVII wieku“. Po referacie posiedzenie administracyjne.

BUDOWA MOSTU PROWIZORYCZNEGO dla pieszych, oraz lekkich pojazdów na Wiśle, w przedłużeniu ul. Krakowskiej, jest na ukończeniu. Dnia 15 b. m. została ukończona konstrukcja nośna mostu, poczem przystąpiono do układania pomostu. Próba wytrzymałości mostu będzie dokonana około 25 b. m., oddanie zaś do publicznego użytku nastąpi z końcem b. m. Przy budowie zatrudnionych jest przeciętnie 100—120 robotników, w tem 40% kwalifikowanych.

ZNIŻKA CEN PIECZYWA. Województwo krakowskie ustaliło następujące ceny maksymalne pieczywa: 1 kg. chleba żytniego jasnego 65 % — 40 groszy, ciemnego 33 gr., bułka zwykła o wadze 4 dkg. 3 gr., bułka wiedeńska i rożek o wadze 4 dkg. 4 gr. W sklepach spożywczych (poza piekarniami) wolno doliczać do ceny 1 kg. chleba 2 gr., a na trzech bułkach 1 grosz więcej.

OBNIŻENIE CEN NAFTY. Na onegdajszem posiedzeniu „Zjednoczonych Gospodarczo Rafineryj Olejów Mineralnych“ obniżono cenę nafty o 4 zł., t. j. 48 zł. za 100 kg. loco składy. Ponadto kartel naftowy obniżył cenę rafineryjną na 43 zł. 70 gr. w beczkach i cysternach.

STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH w Krakowie w czasie od 10—16 b. m. przedstawiał się następująco: na szkarlatynę zachorowało osób 14 (w tem 2 obce), na dyfterję 2 obce, na odrę 25, na mumps 7, na koklusz 3, na dur brzuszny 3 (w tem 1 obca), na zapalenie opon mózgowych 1, na ospę wietrzną 1.

ROZPRAWA O ZAWALENIE RUSZTOWANIA. Przed sądem okr. kar. w Krakowie, pod przewodnictwem sędziego Stubora, toczyła się wczoraj rozprawa przeciwko inż. Janowi Orłowskiemu, architektowi i Janowi Pankowi, podmajstrzemu, oskarżonym o to, że zaniedbali należytego ustawienia rusztowania ochronnego przy budowie domu w ul. Podzamcze, wskutek czego rusztowanie się załamało, pociągając za sobą wdół pracujących na niem robotników. Jan Ferlak doznał ciężkiego uszkodzenia ciała, a Andrzej Panek utracił życie. Sąd uznał obu oskarżonych winnymi występku z par. 335 i skazał inż. Orłowskiego na 3 tygodnie aresztu, zaś podmajstrzego Panka (bez obrońcy) na 6 tygodni aresztu. Panek wyrok przyjął, inż. Orłowski zgłosił odwołanie.

ZGON OFIARY ZAMACHU SAMOBÓJCZEGO. W swoim czasie donosiliśmy o tajemniczym zamachu samobójczym pryw. urzędniczki Jolanty Issepiówny w mieszkaniu Dra Chmielowskiego przy ul. Piotra Michałowskiego. Desperatka została wówczas przewieziona do szpitala, jednak odmówiła policji wszelkich wyjaśnień co do motywów rozpaczliwego kroku. Wskutek rany postrzałowej w okolicy serca, Issepiówna zmarła wczoraj w szpitalu po 4-tygodniowych męczarniach.

Zawiadomienia i komunikaty.

CZŁONKOWIE „ODRODZENIA“ zbiorą się dziś o g. 8.40 w lokalu Stowarzyszenia celem wzięcia udziału w uroczystościach ingresu. — Wieczorem „Choinka“.

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek gł. A-B l. 39). Poniedziałek 18 i wtorek 19 b. m. prof. Uniw. Dr Stefan Surzycki: Istota i kierunki współdzielczości; środa 20 b. m. prof. Konserw. muz. Jul. Bobilewicz i Czerny Szwarcenberg: Wieczór sonat; czwartek 21 b. m. Stella Landyówna: Wieczór autorski (z recyt. p. Holzer); piątek 22 b. m. Wieczór kolęd polskich w wykonaniu chóru Celjańskiego pod kier. O. Bernardini Rizziego (z prel. prof. Jerzego Soplicy); sobota 23 b. m. prof. Uniw. Dr Zdzisław Jachimecki: Paryska grupa 6-ciu (pieśni odśpiewa p. Lud. Marek Onyszkiewiczowa). Początek o godzinie 7-ej wieczorem.

SEKCJA OPIEKI NAD MŁODZIEŻĄ Tow. im. Piotra Skargi urządza dzisiaj, w niedzielę, o godz. 3 pop. w sali sodalicyjnej pogadankę z obrazami świetlnymi p. t.: „Fantastyczna baśń tatrzańska o Janosiku“, którą wygłosi p. Radwanek, prelegent VI. Koła T. S. L.

ETYKA PODŚWIADOMOŚCI. Odczyt na ten temat wygłosi ks. prof. Hortyński w poniedziałek 18 b. m. o godz. 6 wiecz. w Instytucie wykładowym (pl. Szczepański 8).

O PRZEMYŚLE CHEMICZNYM NA G. ŚLĄSKU będzie mówił Dr. B. Kamieński w poniedziałek 18 o godz. 6 wieczór, w Instytucie chemicznym Uniw. Jag. (ul. Jagiellońska 22).

VIII. PORANEK SYMFONICZNY Związku zawodowych muzyków, pod dyrekcją p. Ignacego Neumarka i ze współudziałem p. Olgi Martusiewicz, odbędzie się dzisiaj w niedzielę 17 b. m. o godz. 11 przed południem w sali Starego Teatru.

ALEKSANDRA SZAFRAŃSKA, znakomita artystka sceniczna i estradowa, wystąpi z własnym recitalem pieśniarskim, w poniedziałek 18 b. m., w sali Tow. Muzycznego „Stary Teatr“.

JAK WŁOSKIE FASZYSTKI SŁUŻĄ SWEMU KRAJOWI. Odczyt na ten temat wygłosi p. prof. Konopczyńska, we wtorek 19 bm. o godz. 7 wieczór, w szkole pracy społecznej, ul. Karmelicka 8.

—o0o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Niedziela po południu: „Betleem Polskie“.
Niedziela wieczór: „Don Juan“.
Poniedziałek: „Don Juan“.
Wtorek: „Tajfun“.
Środa: „Kobieta...“
Czwartek: Po południu „Trójka hultajska“ (szkolne); wieczorem „Don Juan“.

REPERTUAR OPERETKI „NOWOŚCI“

Niedziela: Po południu „Kraków w nocy“; wieczorem „Dziewczę w koszulce“.
Poniedziałek: „Kraków w nocy“.
Wtorek: „Tylko dla dorosłych“.

REPERTUAR „BAGATELI“

Niedziela po południu: „Potaż i Perlmutter“.
Niedziela wieczór: „Pan naczelnik to ja“.
Poniedziałek: „Pan naczelnik to ja“.

—o—

KINO WANDA: „Luksusowe kobiety“.
KINO REDUTA: „Człowiek o dwóch twarzach“.
KINO UCIECHA: „Grzechy kawalerskie“ i „Złote dziewczątka z „Variétés“.
WARSZAWA: „Miłosny szał“.
NOWOŚCI: „Panna o północy“.
KINO SZTUKA: „Mały lord“.
PROMIEŃ: „Fiołki cesarskie“.

—o—

Komunikaty teatrów krakowskich.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. W piątek, ze względu na koncert Ady Sari, przedstawienia niema. W sobotę wchodzi na repertuar komedja znanego publicysty, Józefa Rączkowskiego „Polityka i miłość“, o której sukcesie w Warszawie referowała już prasa. Komedję wystawia p. Jednowski. Jedną z najbliższych nowości teatru będzie rozgłośna komedja Melchjora Lengyela „Bitwa pod Waterloo“.

PANTOMINA BALETOWA W BAGATELI. Próba z fantastyczno-baletowej pantominy p. t. „Dziewczyna z zapałkami“ w układzie i z muzyką Juljusza Szreyera i prologiem J. Migowej, dobiegają końca. Wspaniała wystawa, piękne dekoracje i efekty świetlne, współudział wybitnych sił baletowych i melodyjna muzyka, uczyni z tej pantominy oryginalne widowisko.

Z Zacherów
OTYLJA STARCZYŃSKA
przeżywszy lat 32,
opatrzona Świętymi Sakramentami,
zasnęła w Panu w dniu 15 Stycznia 1926 r. w Jaworzniu.
Pogrzeb odbędzie się w Niedzielę dnia 17-go b. m. o godz. 4 popołudniu,
o czem zawiadamiają w głębokim smutku pogrążeni
Mąż z Rodziną.

MIECZYSŁAW SMOLARSKI. 13

Poszukiwacz złota.

Powieść z tajemnic polskiej alchemji.

— Oto balsam — rzekł — pewnego świetnego lekarza i chirurga króla francuskiego, który tysiące żołnierzy podczas wojny nim wyleczył. Zaginiony jego przepis dostałem jako cenny dar od jednego z alchemików, których ongi u siebie gościłem. Dałem im za to przepis, jako srebro z cyny wyrabiać, ale dar jego wart był więcej.

— Alchemikiem jesteś, mości panie — krzyknął ranny. — Z radością przedstawię cię elektorowi, a nawet z przyjemnością mogę cię zabrać do cesarza Rudolfa.

— Nie mów teraz nic, panie pośle. Czujeszli ulgę?

— W rzeczy samej! Grzmot i burza! Cały ból zniknął, jakby go djabli wzieli.

— Nie obrażaj Boga, panie pośle! Gdyby kula była została w ramieniu, więcej mi i trudniejszych trzeba byłoby zabiegów. Jako widzisz, krew nie płynie już i jak obiecałem ci, wyruszymy stąd prędzej, niż za godzinę.

Drobna rączka Trudy, pokryta łosiową rękawiczką, spoczęła nagle w dłoni Sędziwoja.

— Dziękuję ci, mości panie.

Miałem wrażenie, iż pan mój drgnął przy tem nagłem dotknięciu, nie odrzekł jednak nic, jeno zwrócił się do barona Salis.

— Stoicie blisko tronu swego, panie pośle, słyszeliście zatem może, iż miłościwy mój pan cesarzowi dać znać polecił, iż w kraje śląskie uszedł człowiek, który u nas pospolitego mordu dokonał.

— Najjaśniejszy cesarz nasz w miłości do waszego króla, a w słusznem przymierzu sprawiedliwości człeka tego szukać rozkazał. Nie znaleziono go jednak. Albo przebrał się gdzieś i przytaił, albo uszedł w inne kraje.

— A jednak niedawno przed nami był tu i to w tej gospodzie.

Sędziwój ukazał na okienko w izbie zaklejone papierem, gdy szyb, które tu widocznie ongi były, nie stało.

Skoczyłem ku niemu oczywiście pierwszy, nie oglądając się na obecnych i na papierze przeczytałem szerokie litery, które złączone razem, stanowiły nazwisko:

Eriksen.

— Dziwny człowiek! Dlaczegóż tu podpisywał się? — spytał Salis po przeczytaniu napisu.

— Sądzę — odparł Sędziwój — że nie tutaj jeno, ale i gdzieindziej w drodze kładł swój podpis, znaki takie niełatwo jednak jest zauważyć. Co czynił zaś, czynił w tej myśli, by dowieść mi, iż dążymy do jednego celu. Cel ów wielki jest, choć grzechem jest doń iść przez krew niewinnego, ale wybacz mi, iż nie będę o nim z tobą rozmawiał, panie pośle!

IX.

Rzecz prosta, iż przed wyjazdem wypytałem się o Eriksena właściciela karczmy, choć mój pan niewątpliwie przedemną już tem się zajął. Dowiedziałem się tylko, iż na trzy dni przed nami zatrzymał się tu jakiś dziedzic, ale na tyle ledwie czasu, by dać koniowi odetchnąć. W wypytywaniach swych zostałem jednak zbity z tropu objaśnieniem, iż jeździec ów ani nie był Szwedem, ani też do opisywanego przezemnie człowieka podobny.

Jechaliśmy już dalej pod opieką pana Salis, który chociaż klął i ciągle wołał grzmotów i piorunów, ale wiele grzeczności nam świadczył. Niemało też uprzejmości okazała mnie i staremu kiperowi baronówna, zuch panna, co się zowie, i chociaż białogłowa, sama z imć panem Sędziwojem, nieraz we dwoje naprzód jechali, rozmawiając czas cały, o czem jednak, tego posłyszeć nie mogłem. Snać skórę miałem zawsze cienką i wrażliwą, gdyż, jak odczuwałem dawniej na niej z tyłu spoczywający na mnie wzrok pana Błażeja, tak teraz zdawało mi się, iż ciąży na niej ów „drugi" wzrok mego nowego pana, nawet gdy z tyłu za nim jechałem. Poskramiałem zatem palącą mnie ciekawość i wracałem rozmawiać z Józefem, obmawiając oczywiście wszystkich naokół.

Niewiele brakowało, a poseł byłby nas w Dreznie zabrał wprost na zamek, ale że to nie dogadzało nam z przyczyn pewnych, których nie mogliśmy mu wyjawić, więc posłał swoich ludzi, by nam z góry w jakimś mieszczańskim domu porządne mieszkanie zamówili. Zachowanie się służby Salisa wobec nas zmieniło się bardzo, gdyż pan Sędziwój sypał im wokół i srebrem i złotem, stawiając, jako myślę, już całą majętność swą na powodzenie naszej wyprawy. Jedno tylko gniewało mnie w podróży, iż Wojko i Śliwa byli mrukami, aż niemiło, a woźnica, któregośmy z pod Krakowa z sobą ciągnęli, chłopem prostym był, który czas na tem spędzał, iż się wszystkiemu wokół dziwował. Co prawda, to można było dziwić się temu, iż lud wiejski i na Śląsku i dalej — na Łużycach albo po polsku, albo podobną jakąś gwarą mówił. Ze służbą niemiecką nie zadawałem się, nie dlatego, iż oni pachoły były, a ja syn uczonego i złotnika, ale dlatego, iż zaraz przy poznaniu kipra mego sposponowali, którego ja coraz bardziej kochałem.

Musiałem z czemś wygadać się, albo też w zachowaniu mojem było coś niezwykłego, skoro mój pan spytał mię raz jeszcze w drodze:

— To wyście z kiprem posła omal nie zastrzelili?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Hołeksa. — Redaktor naczelny i odpowiedz. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem R. Ferka.